Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 17 Maja 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 113 (1755)

Szydło z worka.

Ostatni numer „Tygodnia" sprawił nam niemałą niespodziankę. Organ p. St. Thugutta, odzwierciadlający w artykułach swego redaktora poglądy pewnej opozycyjnej grupy inteligentów dość różnorodnego pokroju, prowadzi stałą rubrykę „Z prasy", w której obszernie omawia aktualne zagadnienia rzeczywistości polskiej. Wprawdzie rzadko spotykamy polemikę na tematy niezwiązane bezpośrednio z walką polityczną pomiędzy obozem prorządowym a zjednoczoną opozycją, jednakże od czasu do czasu można tam znaleźć jakąś myśl, wybiegającą nieco poza chwilę bieżącą i usiłującą poruszyć zagadnienia ogólnej natury, które stoją i będą stać na drodze rozwoju państwa niezależnie od tego czy niem rządzi ten czy inny obóz polityczny. Mało jest tego, bardzo mało. Prasa i publicystyka warszawska, poza polityką zagraniczną, zabrnęła tak głęboko w przeciwieństwa chwili dzisiejszej, że żadnego z tych zagadnień nie jest w stanie potraktować w oderwaniu od toczącej się walki. Zwłaszcza dla pism opozycyjnych istota rzeczy leży nie w tem *co* kto mówi, lecz *kto* to mówi.

„Tydzień" wydawał się nam bodaj jedynym organem opozycyjnym, z którym wymiana zdań mogła być prowadzona spokojnie i rzeczowo i przynieść pewne korzyści. W Nr. 19 omawia on mój artykuł p. t. „Schyłek centralizmu" i przychodzi do zgoła dowolnych wniosków. Zdaniem autora sam temat został podjęty jedynie w celu wyszukania idei, którą możnaby podsunąć przewrotowi majowemu, czyli i tu decydują rzekomo jakieś uboczne cele. Zanim więc mówić o rzeczy, trzeba wpierw oczyścić dyskusję z owych akcesorjów polemicznych, któremi się zaciemnia istotę zagadnienia.

Redakcja „Tygodnia" chyba wie o tem, że obóz prorządowy nie jest żadnem jednolitem stronnictwem, lecz blokiem różnych grup, złączonych dążeniem do osiągnięcia pewnych konkretnych celów. Jesteśmy jedną z takich grup, która sama dla siebie tworzy podstawy ideologiczne i nie mamy zamiaru „podsuwania" ich komukolwiek. Nie wyobraża sobie chyba „Tydzień" abyśmy do swojej ideologji chcieli zaprząc ks. Radziwiłła z jednej strony, a p. Jaworowskiego z drugiej. Nie, stanowczo, takie ambicje są nam zupełnie obce.

Jesteśmy zdania, iż grupa inteligencji demokratycznej, dysponująca dużemi wartościami moralnemi i ideologicznemi więcej może zaważyć na szali wypadków, niż niejedne stronnictwo, organizacyjnie rozbudowane, lecz pozbawione sił intelektualnych i twórczych. W decydujących chwilach życia społecznego masa wyprowadzona ze stanu bierności poszukuje ośrodka, z którego może czerpać pobudzające ją do czynu ideje. Skoro ich brakuje w istniejących stronnictwach, są one niezdolne do szerszych zadań. Sądzę, że p. Thugutt sam się o tem przekonał, kiedy przed 5-ciu laty z grupą kolegów opuszczał szeregi swego stronnictwa. Wolimy przekonać dla naszych idei jednego człowieka, który szczerze w nie uwierzy, niż zdobywać dziesiątki, oczekujące od nas spełnienia ich podwórkowych interesów. *Non quantitas sed qualitas*. O przyszłości Polski nie zadecyduje to, czy p. Witos będzie miał 20-tu czy 120 tu adherentów w którymkolwiek z Sejmów. Decydować o tem będą zwarte grupy o dużym kapitale moralnym i ideowym, który zawsze ostatecznie przyciągnie do siebie zdrowe siły społeczne.

Redakcja „Tygodnia" imputuje nam nieszczerość w traktowaniu sprawy decentralizacji. Jesteśmy w jej oczach „tylko wyrazicielami egoistycznych interesów jednej dzielnicy, nie zaś propagatorami idei decentralistycznej, jako podstawy organizacji ogólnej państwa". Bardzo żałuję, iż nasze stanowisko zostało tak źle zrozumiane. Jeżeli poświęcamy większą część swoich uwag kwestji prawidłowego zastosowania programu decentralizacji do naszego kraju, to tylko dlatego, że ta kwestja bezpośrednio i najbliżej nas obchodzi. Można być zwolennikiem decentralizacji, a jednocześnie tak ją zastosować, że straci ona swoje zasadnicze wartości. Przykładem tego jest projekt wykrojenia prowincji centralnej, wysunięty przez p. Dunin-Borkowskiego. Istota decentralizacji nie dopuszcza takiego wykrajania prowincyj, aby składały się one z terytorjów odmiennych od siebie pod każdym względem. System decentralistyczny może być tylko oparty na wielkich jednostkach samorządowych, obejmujących terytorjum, posiadające maximum naturalnie wytworzonych cech jednorodnych, czyli na regjonach, czego zdaje się zupełnie nie rozumieć publicysta „Tygodnia".

Przekształcenie wewnętrznego ustroju administracyjnego Polski w sensie utworzenia wielkich naturalnych prowincyj i przekazanie ich organom pewnej sfery kompetencyj władz centralnych jest kapitalnem zagadnieniem przyszłości. Kto tego dokona, spełni wielkie dzieło i zapoczątkuje nową epokę w rozwoju Rzeczpospolitej. Nic to nie szkodzi, że w Poznaniu będzie narazie rozpierał się p. Seyda lub p. Trąmpczyński. Mniej oni tam zrobią szkody, niż zrobili jej w sejmach polskich.

Myli się redakcja „Tygodnia" wnioskując, że chodzi nam tylko „o jak najszersze zakreślenie terytorjum i władzy, zogniskowanych w Wilnie". Gdyby tak było, mówilibyśmy wyłącznie o autonomji Wileńszczyzny, a nie o decentralizacji systemu w całem państwie. O tej sprawie możemy chętnie też pomówić, ale innym razem. Natomiast w płaszczyźnie decentralizacji oczywistą rzeczą jest, że tak jak Wilno, tak też Poznań, Kraków i Lwów powinny się stać głównemi ośrodkami prowincjonalnemi. System obecny z każdym rokiem obniża znaczenie tych miast dla ich krajów, nie dając wzamian nic, gdyż stolica spełnić tych zadań nie może.

Stanowisko redakcji „Tygodnia" najlepiej się odzwierciadla w jednem zdaniu, które naszą koncepcję nazywa „ciągnięciem odśrodkowem" oraz „objawem separatyzmu dzielnicowego". Zdaje się, że tu właśnie leży sedno naszego sporu. Jest to ta sama nieufność, o której pisałem w zaczepionym artykule, nieufność dziwnie naiwna i krótkowzroczna.

Ten sam objaw występuje we Francji. Tam przeciwnikiem decentralizacji jest cała lewica radykalna i socjalistyczna, która, opierając swe wpływy na scentralizowanej organizacji partyjnej, obawia się zróżniczkowania jej podług regjonów i osłabienia jednolitości kierownictwa z centrum. Analogiczne pobudki kierują naszą P.P.S., która szermując dla względów taktycznych zasadą autonomji narodowościowej, jest w gruncie rzeczy stronnictwem wybitnie centralistycznem. W rezultacie interes partji wybiega ponad dobro całego państwa, w którem gdzieś w dalekiej prowincji ten tylko może liczyć na wysunięcie się na powierzchnię życia publicznego, kto wiernie będzie wykonywał rozkazy idące z centrum.

Z tej psychologji politycznej nie może wyzwolić się duża część naszej inteligencji demokratycznej, ta mianowicie, która swe pierwsze kroki stawiała w szeregach socjalizmu. Stanowisko „Tygodnia" świadczy, że i jego redakcja swoich platonicznych sympatyj do idei decentralistycznej nie umie przyoblec w kształty realne.

Testis.

P. Prezydent w Spale.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzplitej wyjechał do swej letniej rezydencji w Spale, gdzie przebywać będzie przez dni kilka.

Depesza dziennikarzy jugosłowiańskich do P. Prezydenta.

WARSZAWA, 16.V. (Pat.). Pod adresem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszła z Białogrodu następująca depesza:

„Dziennikarze jugosłowiańscy, zebrani na dorocznem zgromadzeniu polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego, proszą Waszą Ekscelencję o łaskawe przyjęcie wyrazów głębokiego poważania, zapewniając Waszą Ekscelencję, że dołożą wszystkich swych sił do jak najowocniejszej współpracy w rozwoju naszych słowiańskich państw. Prezes jugosłowiańskiego komitetu narodowego

(—) *Stanisław Rakow*".

Z Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

WARSZAWA, 16.V. (Pat). W dniu 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka kolejne posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem powzięto szereg uchwał dotyczących bieżących spraw gospodarczych. Między innemi komitet ekonomiczny ministrów postanowił zarządzić zbadanie skomercjalizowanych warsztatów wytwórczości państwowej w celu stwierdzenia, które z nich mogą być bez uszczerbku dla dobra państwa zlikwidowane.

Komitet powziął uchwałę, doradzającą skomercjalizowanym wytwórniom państwowym nieprzyjmowanie zamówień prywatnych, a to w celu ułatwienia sytuacji prywatnym przedsiębiorstwom W oddzielnej uchwale komitet ekonomiczny minist. stwierdził, że urzędy państwowe, zakłady i instytucje, będące własnością lub pozostające pod nadzorem państwa instytucje samorządów terytorjalnych i samorządowe instytucje prawa publicznego nie powinny tworzyć lub rozwijać nowych działów produkcji, o ile w danej dziedzinie wytwórczości przemysł krajowy może dostarczyć potrzebnych produktów w dostatecznej ilości i jakości.

Nowy lokal Ministerstwa W. R. i O. P.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Przeniesienie departamentu i wszystkich wydziałów Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do nowego gmachu tego Min. z Al. Szucha zostało już ukończone i od dnia 16 b. m. wszystkie wydziały Min. urzędują w tym gmachu.

Zmyślona rozmowa.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w południe w warszawskiej prasie opozycyjnej ukazał się przedrukowany artykuł z katowickiej „Polonji" pod nazwą „Polityczne hocki klocki", zawierający szczegółowy opis rozmowy, jaka w swoim czasie odbyła się między Marszałkiem Piłsudskim a przywódcą konserwatystów Januszem Radziwiłłem. Artykuł ten wywołał w kołach politycznych stolicy duże wrażenie z tego względu, iż zawiera on szereg niesłychanie rewelacyjnych oświadczeń Marszałka Piłsudskiego, dotyczących zarówno Sejmu, rządu, jak wreszcie osoby samego Marszałka. Jednakże wnosić można było przeczytawszy ten artykuł, iż podane w nim wiadomości zostały spreparowane przez samego autora artykułu.

Niemniej jednak wczorajszy „Dzień Polski", organ konserwatystów, zamieścił oświadczenie Janusza Radziwiłła, który stwierdza, że podana przez „Polonję" wersja jego rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim jest od początku do końca wierutnem kłamstwem. Nikomu p. Radziwiłł nie mógł opowiadać o przebiegu swej rozmowy, co miało według artykułu nastąpić jakoby dnia 14 b. m. na śniadaniu u ks. Lubomirskiego, gdyż nie był zaproszony i nie był na niem obecny.

Dodać wkońcu należy, że Janusz Radziwiłł był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego w Belwederze jeszcze za rządów prof. Bartla a więc w rozmowie tej nie mogła być poruszana sprawa związana z rządem p Wal. Sławka, jak to podaje ów artykuł „Polonji".

Porozumienie opozycyjnych stronnictw ludowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj po poł. w lokalu „Wyzwolenia" odbyło się wspólne posiedzenie klubów parlamentarnych Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta. Obradom przewodniczył poseł Wrona (Str. Chłopskie). Referat polityczny wygłosił poseł Rataj (Piast), referat gospodarczy poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie). Po posiedzeniu wydany został komunikat oficjalny, w którym podano bardzo długą uchwałę tych trzech stronnictw. Kluby ludowe witały z zadowoleniem utworzenie wspólnego frontu ludowego przy wyborach samorządowych, widząc w tem dalszy krok ku zabezpieczeniu ruchu wiejskiego.

Ponadto kluby ludowe postanowiły utrzymać dotychczasowe stosunki ścisłej współpracy z innemi ugrupowaniami centrowemi i lewicą. W uchwałach dalszych kluby wypowiedziały swą nieufność do rządu premjera Walerego Sławka, między innemi także z tego względu, iż zasiada w nim min. któremu Sejm w sposób formalny wyraził wotum nieufności.

Wreszcie komunikat trzech klubów zawiera postulaty gospodarcze drobnego rolnictwa które mają na celu złagodzenie kryzysu gospodarczego, jaki objął wieś polską.

Powstanie przeciwko Sowietom.

BUKARESZT, (A. T. E.) 16.V. Otrzymano tu z Konstantynopola wiadomości iż w Azerbejdżanie wybuchło krwawe powstanie przeciwko Sowietom.

W okręgu Wedi-Basar do powstańców przyłączyły się wojska sowieckie, wysłane w celu stłumienia rozruchów. Linja kolejowa Eriwań-Dżulfa została opanowana przez powstańców w kilku punktach, wskutek czego komunikacja kolejowa Sowietów z Persją przerwana. Na czele oddziałów powstańczych stoi popularny wśród ludności wódz ruchu powstańczego Kuli-Aga.

W granicznej miejscowości Dżulfa słychać strzały armatnie, z czego wynika, że w walce z powstańcami bierze udział artylerja sowiecka. W powiecie Handżińskim wywiązała się formalna bitwa pomiędzy wojskami sowieckiemi i powstańcami, która zakończyła się pogromem wojsk sowieckich. Do powstańców przyłączył się oddział milicji sowieckiej na czele z dowódcą hasanem. Powstańcy zdobyli składy amunicji. Powstanie ogarnęło cały szereg okręgów. W górach Mermerskich oddział powstańców w liczbie około 1000 ludzi opanował drogi strategiczne i czyni napady na oddziały wojsk sowieckich, wysyłanych dla stłumienia powstania. W miejscowości Kedebek nastąpiło złączenie powstańców gruzińskich, azerbejdżańskich i ormiańskich. Utworzony w ten sposób oddział rozbił wojska sowieckie, zdobywając samolot, kulomioty i dwa samochody pancerne. Przez granicę perską przeszło kilka grup komunistów i urzędników sowieckich, którzy schronili się na terytorjum Persji. Władze perskie są zaniepokojone masowym napływem uciekinierów z Kaukazu.

Ruchem powstańczym w Azerbejdżanie kieruje organizacja terorystyczna pod nazwą „Aksak-Tejmur", co w języku azerbejdżańskim oznacza Tamerlan. Ze względu na alarmujące doniesienia z Azerbejdżanu władze perskie ściągnęły na granicę sowiecką znaczne oddziały wojsk regularnych.

Następca Kutiepowa o sytuacji w Rosji.

PRAGA, 16.V. (Pat). Bawiący tu kierownik wojskowy emigracji rosyjskiej, następca Kutiepowa, gen. Miller w rozmowie z przedstawicielem „Narodnich Listów" oświadczył, że regime bolszewicki traci w Rosji na autorytecie i że w roku bieżącym dojdzie prawdopodobnie do nowych poważnych zamieszek i powstań ludności.

Również na armji nie może się — zdaniem generała — oprzeć rząd bolszewicki, gdyż armja rekrutuje się głównie z synów uciskanych chłopów Położenie to trzeba — jak mówił generał — wyzyskać w celu zrzucenia jarzma bolszewickiego

Wstrzymanie imigracji do Jerozolimy.

Rozwiązanie kwestji palestyńskiej w myśl życzenia Arabów.

WIEDEŃ, 16.V (Pat) „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy pod datą 15 b. m. Wczoraj po południu został wezwany wiceprezydent egzekutywy arabskiej do wysokiego komisarza, który—jak donoszą dzienniki arabskie—zakomunikował mu, że londyński urząd kolonjalny postanowił rozwiązać kwestję palestyńską w myśl żądań Arabów.

Na rozkaz urzędu kolonjalnego została wstrzymana imigracja żydowska do Palestyny, aż do opracowania projektu Simpsona.

Korespondent „Neue Freie Presse" dowiaduje się z kół sjonistycznych, że wysoki komisarz cofnął bez uzasadnienia 3.300 pozwoleń na wjazd do Palestyny na czas od sierpnia do października roku bieżącego. Wiadomość ta zaskoczyła zupełnie ogzekutywę sjonistyczną.

Woldemaras o lit. sejmie ustawodawczym.

Wdniach ostatnich udzielił Woldemaras pismu „Liet. Žinios" wywiadu na temat sejmu ustawodawczego i jego działalności. Woldemaras podkreślił, że sejm ustawodawczy był konieczny lecz nie umiał utrzymać swego autorytetu, poczęści wskutek partyjnictwa. Konstytucja nadana przez sejm ustawodawczy, była naogół — zdaniem Woldemarasa — dobra, lecz jej nie przestrzegano i nikt nie ma tylu przykładów jej pogwałcenia, co on Woldemaras. Reforma rolna była nieunikniona, chociaż możnaby było przeprowadzić ją racjonalniej.

Na pytanie, jak się zapatruje na potrzebę wyborów do nowego sejmu, nie daje Woldemaras określonej odpowiedzi, mówiąc, iż należy to do kompetencji rządu, który, z drugiej strony, liczyć się musi z życiem i narodem, gdyż inaczej długo się nie utrzyma.

Wreszcie Woldemaras raz jeszcze zaprzeczył pogłoskom o swej służbie dyplomatycznej i ewentualności wejścia do rządu.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA UKŁADU HANDLOWEGO MIĘDZY LITWĄ A ŁOTWĄ.

Gabinet ministrów wczoraj przyjął projekt ustawy, przedłużającej na przeciąg 6 miesięcy stosowanie minimalnych taryf celnych względem towarów litewskich. W ciągu tych sześciu miesięcy rząd ma nadzieję zawrzeć i ratyfikować stały układ handlowy z Litwą.

SPRAWA ZNIESIENIA STANU WOJENNEGO.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakończyło już opracowanie nowej ustawy o wzmocnionej ochronie, która ma zastąpić istniejący w kraju stan wojenny. W najbliższym czasie projekt ustawy wpłynie do Gabinetu Ministrów.

ROZBUDOWA PORTU KŁAJPEDZKIEGO.

Firma niemiecka Weiss i Freitag otrzymała koncesję na rozbudowę portu kłajpedzkiego. Koszta tej rozbudowy wyniosą 5.250 litów.

JUBILEUSZ SEJMU USTAWODAWCZEGO.

W związku z 10-letnim jubileuszem otwarcia pierwszego posiedzenia sejmu ustawodawczego grupa studentów urządziła w sali uniwersyteckiej wiec, na którym przemawiali prof. Leonas, dr. Grinius, inż. Kajris, prof. Czepinskas.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH Z WILNA.

Przybyła do Kowna wyc. dziennikarzy żydowskich z Wilna, witana na dworcu przez redaktora „Judische Stimme" Rubinsteina. Redaktor „Naszego Przeglądu" miał w dniu dzisiejszym wywiad z prof. Woldemarasem.

KRYZYS INTELIGENCJI LITEWSKIEJ.

Pod tym tytułem „Liet. Žinios" pisze

„Stara generacja naszej inteligencji, wychowana w warunkach niewoli politycznej i narodowej z bardzo nielicznemi wyjątkami, jest albo zrusyfikowana albo spolszczona. Nie wyzbyła się ona grzechów młodości, nie mając wyższych dążeń, nie mając podstaw społeczn., skłonna jest do karjerowiczostwa, biurokratyzmu, zadowalania własnych potrzeb. Nie mogąc się zagłębić w istotnej treści sprawy narodowej, nie może ona przyczyniać się do normalnego rozwoju kulturalno-ekonomicznego.

„Bardziej doskonała, bardziej ideowa część naszej starej inteligencji — jest nieliczna. Nie może ona ogarnąć wszystkich dziedzin życia. Nie wystarcza jej nawet dla utworzenia rządu.

Zaś widok młodej naszej inteligencji lub półinteligencji jest całkiem smutny. Przeważnie są to ludzie wąskiej, jednostronnej, powierzchownej nauki i wychowania.

„W wyniku tego mamy smutny widok naszej inteligencji. Do tego stanu doprowadziły ją własne winy, własna bierność, brak zainteresowania do żywotnych spraw życiowych oraz do spraw społecznych. Prawdą jest, iż jeśli kto nie stwarza sam sobie warunków, temu stwarzają te warunki inni".

Przyjęcia u premjera.

WARSZAWA, 16 V (Pat). Pan premjer Sławek przyjął dziś przed południem p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwińskiego, a następnie ministra Komunikacji Kühna. Zkolei p. prezes Rady Ministrów odbył wspólną konferencję z ministrem Spraw Wewnętrznych Józewskim, ministrem Sprawiedliwości Carem i ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwińskim oraz podsekretarzami stanu Pierackim i Wysockim.

Konferencja min. Wysockiego

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zastępujący min. spraw zagran. podsekretarz stanu p. Wysocki odbył przedwczoraj konferencję z posłem Rzeszy Niemieckiej p. Rauscherem, w dniu wczorajszym z posłem argentyńskim p. Levillier, a następnie z atachè wojskowym Szwecji pułk. Milquistem.

Urlop wypoczynkowy min. Zaleskiego.

LONDYN, 16.V. (Pat). Minister spraw zagranicznych Polski p. August Zaleski po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów korzystać będzie z 10 dniowego urlopu wypoczynkowego, który spędzi w Anglji, dokąd przybywa w towarzystwie swej małżonki w niedzielę 18 maja. Charakter pobytu p. min. Zaleskiego w Londynie będzie jak najściślej prywatny bez jakichkolwiek przyjęć i wizyt oficjalnych.

Urlop p. wice-ministra Starzyńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Podsekretarz stanu wice-minister skarbu p. Starzyński opuścił wczoraj Warszawę i udał się na urlop wypoczynkowy.

Odznaczenia za pracę niepodległościową.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dowiadujemy się, iż sprawa odznaczeń za udział w pracy niepodległościowej w okresie przed wojną światową i podczas trwania jej w dalszym ciągu jest aktualna, a komisja gospodarcza, pracująca pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego w dalszym ciągu rozpatruje wnioski przedstawione jej przez poszczególne organizacje.

Kłamstwa „Gazety Warszawskiej“.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W związku z notatką „Gazety Warszawskiej“ o rzekomem istnieniu w Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dwóch dyr. departamentu wyznań, zwróciła się agencja „Iskra“ do tego Min. z prośbą o szczegółowe wyjaśnienia. Min. udzieliło jej w tej sprawie następujących wyjaśnień:

„Pan Kazimierz Okulicz posiadał nominację na dyr. departamentu w Min. Oświaty a nie nominację na stanowisko dyr. departamentu wyznań. Sprawował on kierownictwo departamentu wyznań aż do chwili uzyskania mandatu poselskiego. Wówczas dyr. Okulicz otrzymał na podstawie artykułu 16 konstytucji urlop bezpłatny jako dyr. departamentu. W tym czasie p. Franciszek Potocki powołany został na ściśle określone stanowisko dyr. departamentu wyznań w Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po unieważnieniu mandatu posła Okulicza, powrócił on jako dyr. departamentu, a nie jako dyr. departamentu wyznań religijnych, poczem na podstawie tego samego artykułu 16 konstytucji otrzymał urlop miesięczny a następnie z dn. 30 kwietnia przeszedł w stan nieczynny.

Niema więc, ani też nie było, nawet przez jedną chwilę dwóch dyr. departamentu wyznań, jak to twierdzi „Gazeta Warszawska“. I wszelkie inne sensacyjne rewelacje i twierdzenia „Gazety Warszawskiej“ na ten temat są tak samo nieprawdziwe jak twierdzenie o istnieniu dwóch dyrektorów tego samego departamentu.

Ewakuacja Nadrenji.

LUDWIGSHAFEN, 16. V. (Pat). Znaczniejsze transporty materjałów wojennych i amunicji odjechały dziś do Francji. Władze okupacyjne przekazały władzom niemieckim liczne apartamenty, place ćwiczeń, strzelnice i składy amunicyjne.

W Indjach.

Dalsze masowe aresztowania.

BOMBAY, 16.V. (Pat). Dziś rano aresztowano tu 100 wolontarjuszy Ghandiego, którzy wsiadali na okręt w celu udania się do Shiroda, gdzie zamierzali splondorwać składy soli. Biuletyn kongresu, którego rozpowszechnianie zostało wzbronione, został mimo to wczoraj wydany. Osoby, które zajmowały się sprzedażą biuletynu, zostały aresztowane.

BOMBAY, 16.V. (Pat). Przywódczyni ruchu niepodległościowego Sarojini-Naidir, która spędziła całą noc, otoczona przez kordon policyjny, została dziś rano aresztowana, niezwłocznie jednak zwrócono jej wolność.

W Sholapur spokój.

SHOLAPUR, 16.V. (Pat). Wszystkie przędzalnie, które zostały zamknięte w związku z ostatniemi rozruchami, rozpoczęły pracę dzisiaj rano. W mieście panuje spokój, handel poczyna się ożywiać. Dokonano 10 nowych aresztowań.

Krwawe starcie z policją.

BOMBAY, 16.V. (Pat). W Mayensingh doszło do starcia pomiędzy uczestnikami akcji biernego oporu a policją. Około 90 osób odniosło rany. Zajście zostało wywołane w związku z wystąpieniem wczorajszem przeciwko sprzedaży napojów alkoholowych przez agentów rządowych.

BOMBAY, 16.V. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o zajściach w Maynensingh agencja Reutera donosi, że eskorta, towarzysząca transportowi napojów alkoholowych, zmuszona została do użycia broni. Tłum został rozproszony. 34 osoby z pośród rannych pozostaje w szpitalach.

Wzmocnienie akcji biernego oporu.

ALLAHABAD, 16.V. (Pat). Komitet kongresu panindyjskiego przyjął szereg rezolucyj, zmierzających do intesyfikacji kampanji biernego oporu. Rezolucje przyjmują bojkot tkanin zagranicznych, a także angielskich organizacyj bankowych i morskich i wszelkich instytucyj pokrewnych.

Ruch protestacyjny przeciwko płaceniu podatków ma być również wzmocniony. Koła liberalne oświadczają, że oczekiwane jest wystąpienie rządu w sprawie rozpoczęcia rokowań.

Ujęcie grożnego bandyty.

WARSZAWA, 16.V. (Pat). Tutejsze władze śledcze ujęły groźnego bandytę, Siemiona Sacia, ukrywającego się pod nazwiskiem Mikołaja Kowalenki.

W roku 1924 był on hersztem bandy dywersyjnej, grasującej na kresach wschodnich Banda została wówczas zlikwidowana. Nie powiodło się jedynie pojmać jej herszta. Saé znikł bez śladu i przypuszczano, że zbiegł do Rosji sowieckiej.

Przed dwoma dniami w Warszawie w domu przy ul. Moniuszki 4 ujęto osobnika, podejrzanego o szereg śmiałych kradzieży, dokonanych w ostatnim czasie w willach pod Warszawą. Podał się on za Mikołaja Kowalenkę i przyznał się do powyższych kradzieży Po bliższych dochodzeniach okazało się, że jest to groźny bandyta Saé. Będzie on odeslany do Brześcia do dyspozycji tamtejszych władz śledczych, które poszukują bandyty za liczne napady bandyckie.

Tragiczna katastrofa.

ŁÓDŹ, 16.V. (Pat). Na szosie ze Szczypiornej do Kalisza wydarzyła się fatalna katastrofa: motocykl, którym jechał porucznik 20 p. strzelców kaniowskich Kazimierz Rafalski wraz z synem obywatela kaliskiego Huebnera, najechał na stos kamieni. Por. Rafalski zginął na miejscu. Huebner ciężko pokaleczony zmarł po przewiezieniu do szpitala w Kaliszu.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w kopalniach śląskich.

KATOWICE, 16.V. (Pat).W dniu wczorajszym na terenie województwa śląskiego zaszły dwa nieszczęśliwe wypadki w kopalniach. W kopalni Piast w Lędzinie powiatu pszczyńskiego zasypani zostali dwaj górnicy Jeden z nich zginął na miejscu, a drugi jest ciężko ranny.

Dalej w kopalni Maks w Michałkowicach ubiegłej nocy zabity został wskutek usunięcia się węgla rębacz zatrudniony w głębi kopalni Jan Bielicki. Zwłoki ofiary wydobyto dziś rano. Śledztwo w obydwuch wypadkach prowadzi obok władz górniczych prokurator.

Obsuwanie się ziemi w Wiennenburgu.

BERLIN, 16.V. (Pat). Donoszą o dalszym postępie katastrofalnego obsuwania się ziemi w Wiennenburgu. Wskutek zapadania się terenu, poziom jeziora, powstałego w kraterze, obniżył się dziś po południu o 4 metry. Krawędzi krateru również zapadają się.

Bójka na posiedzeniu rady miejskiej.

BERLIN, 16.V. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej miasta Berlina doszło do gwałtownej bójki między hittlerowcami a niemiecko-narodowymi członkami rady. Hittlerowcy protestowali przeciwko planowi Younga, co wywołało gwałtowne wystąpienie komunistów. W dalszym ciągu posiedzenia doszło do wymiany słów między niemiecko-narodowymi a hittlerowcami. Posiedzenie rady musiało być przerwane. Policja interwenjowała.

Wielka akademja B. B. W. R. w Gdyni.

GDYNIA, 16.V (Pat). Dzisiaj przybyło tu 27 posłów Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem. Jutro odbędzie się wielka akademja w hotelu Polska Riviera, m. in. przemawiać będzie poseł Cieplak.

Przed wyborami wrześniowemi do Rady Ligi.

GENEWA, 15.V (ATE). Już obecnie podczas sesji Rady Ligi zarysowały się tarcia dokoła kandydatów do wyborów wrześniowych Rady. Nie ulega wątpliwości wybór Norwegji na miejsce Finlandji. Wśród kandydatów dominjów, mających zastąpić Kanadę, nie ustalono jeszcze zgody co do Australji oraz Irlandji. Wśród państw południowej Ameryki powstała silna agitacja nad sprawą następcy Kuby. Przewidywane są trudności w związku z wysuwaną kandydaturą Chin ze względu na pewne formalności proceduralne.

Narady gabinetu Rzeszy nad projektem ustawy o pomocy dla terenów wschodnich.

BERLIN, 16.V. (Pat). Gabinet obradował dziś nad przeprowadzeniem projektu ustawy o pomocy dla terenów wschodnich. Odbyła się dłuższa konferencja premjera Prus z kanclerzem Rzeszy. Według informacyj prasy, wydatki na pomoc dla terenów wschodnich Rzeszy wynosić będą 1.100 miljonów marek która to suma będzie rozłożona na 5 lat. Kwota 116 miljonów marek będzie już wypłacona w roku 1930. Rząd Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu nietylko określił wysokość sumy, lecz opracował również dwa projekty ustawy, określającej sposób, w jaki te pieniądze mają być użyte. Pomoc dla terenów wschodnich ma służyć nietylko rolnictwu, lecz także innym dziedzinom wytwórczości krajowej.

Podróż min. Loucheur'a.

PARYŻ, 16.V. (Pat). Minister Loucheur wyjeżdża jutro do Berlina, gdzie weźmie udział w kongresie komitetu paneuropejskiego. Następnie p. Loucheur udaje się do Pragi, Białogrodu, Bukaresztu, Budapesztu i Wiednia w celu przeprowadzenia z zainteresowanemi rządami pertraktacyj w sprawie stosowania konwencji paryskiej, dotyczącej zagadnień odszkodowań wschodnich.

Stahlhelm przeciwko gabinetowi Brueninga.

BERLIN, 16.V. (Pat). Naczelny komitet Stahlhelmu opublikował rezolucję, w której zapowiada ostrą walkę przeciwko gabinetowi Brueninga.

Sytuacja wewnętrzna Łotwy.

RYGA, 16.V. (Pat). Premjer ministrów Celminsz wygłosił odczyt o politycznej sytuacji kraju. Celminsz stwierdził, że obecnie położenie rządu jest mocniejsze, niż kiedykolwiek bądź. Tem niemniej prowadzone są rokowania w sprawie wciągnięcia do koalicji nowych ugrupowań. Będzie to tylko w tym wypadku konieczne, gdyby jedno z ugrupowań, popierających rząd, zechciało wycofać się z koalicji.

Wewnętrzne położenie kraju jest zupełnie zadawalające. Elementy antypaństwowe na Łotwie nie są natyle silne, żeby mogły zagrażać obecnemu ustrojowi.

Anomalją jednak wydaje się być możność występowania na trybunie sejmowej przedstawicieli nielegalnej partji Będzie zadaniem przyszłości położyć temu kres. Stan ekonomiczny państwa jest ciężki ale Łotwa nie jest w tem odosobniona. Szczególnie ciężkie czasy przeżywa rolnictwo jednak projekty, które zostały opracowane przez związek włościański powinny zaradzić przesileniu.

Gościnne występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.

„Człowiek z teką“. Dramat A. Fajko.

Już zeszłego roku mieliśmy sposobność podziwiać doskonałość gry artystów rosyjskiego zespołu z Rygi. Tylko że repertuar zeszłorocznych gościnnych występów składał się przeważnie ze sztuk klasycznych albo w każdym bądź razie sztuk autorów przedwojennych, tym zaś razem Rosyjski Teatr Dramatyczny z Rygi chce nas zapoznać z rosyjską twórczością dramatyczną dzisiejszej, bolszewickiej doby.

Dramat, jaki wczoraj miałam sposobność widzieć „Człowiek z teką“ A. Fajko, jest typowo-propagandowo-bolszewicką sztuką. Propagandowość tej sztuki rzuca się w oczy nietylko w wewnętrznej konstrukcji akcji dramatu ale i w akcesorjach zewnętrznej inscenizacji, oddanych przez ryski teatr podług wskazówek autora.

Życie w Rosji, przedstawione w sztuce Fajko, płynie zupełnie normalnym torem, pociągi z czystemi wygodnemi i oświetlonemi elektrycznością wozami kursują normalnie, nie są przepełnione, w wozie restauracyjnym przy elegancko nakrytych stolikach podają konjak. Mieszkania są urządzone przyzwoicie a nawet elegancko, nie wspomina się nawet o systemie kartkowym i braku produktów, każdemu wolno się ubierać według środków i upodobania. Jednem słowem bolszewicka Rosja w „Człowieku z teką“, jest szczęśliwym, liberalnie rządzonym krajem, w którym umieją oceniać pracę i naukę, a surowe kary stosują tylko do jawnych przestępców politycznych, spiskujących nad obaleniem najidealniejszej formy rządu.

Przechodząc do treści dramatu, propagandowość idei komunistycznych, rysuje się w niej jeszcze jaskrawiej. Bohater dramatu profesor Granatow, syn generała, zaprzaniec, który ciałem i duszą zaprzedał się bolszewikom dla stanowiska i karjery, jest najnikczemniejszą postacią, jaką można sobie wyobrazić. Dla dopięcia swoich ambitnych celów nie waha się on iść po trupach, systematycznie usuwając ze swej drogi wszystkich, którzy stają mu na przeszkodzie i których przyjaźń mogłaby wzbudzić u władz bolszewickich podejrzenie o jego lojalności i oddaniu ideom komunistycznym. Granatow własnoręcznie spycha z platformy pociągu dawnego towarzysza spisku kontrrewolucyjnego Lichomskiego za to, że ten zbyt natarczywie przypomina mu dawną epokę jego życia. Profesor Andrasow umiera na udar serca zdruzgotany zdradą najukochańszego swojego ucznia, odepchnięta przez Granatowa żona jego Ksienia Trewern popełnia samobójstwo, syn jego Goga nabiera do ojca nienawiści wyczuwając podświadomym dziecinnym instynktem jego podłość, i mimowolnie granie się do młodej ideowej komunistki Ziny, również ofiary ohydnego karjerowicza.

Wreszcie Granatow zmuszony jest popełnić samobójstwo, gdyż zdemaskowany przez Zinę i szantażowany przez przypadkowego świadka zabójstwa Lichomskiego, dawnego woźnego swego ojca Redutkina, nie ma już wyjścia. Ale nawet przed śmiercią czyniąc swoją spowiedź publiczną przed GIRK'a, przestrzega jeszcze bolszewików przed „Człowiekiem z teką“, czyli dawną inteligencją, która pomimo pozornej lojalności w głębi duszy nie wyzbyła się dawnych przesądów, i czeka tylko sposobnej chwili, aby się wyzwolić i wystąpić do walki z nowym porządkiem.

Poza Granatowym inni przedstawiciele dawnej inteligencji są chytrzy przewrotni i słabi, a nawet dawny woźny Redutkin i jego żona Marja są nikczemną parą szantażystów.

W przeciwieństwie do tych spodlałych znikczemniałych i zdegenerowanych ludzi starego regimu przedstawiciele nowego porządku są pełnymi tężyzny, młodości, energji i pracowitości, szlachetnymi ideowcami. Taki Baszkirów dyrektor GIRK'a, aspiranci Zina Baszkirow i Topolew są wprost porywający swoją prostolinijnością i bezinteresowną ideowością.

„Człowiek z teką“ jest dramatem, napisanym z ogromnym talentem, akcja w początkowych trzech odsłonach rozwlekła i nudna, w dalszych aktach rozwija się żywo i interesująco, coraz bardziej zaciekawiając i absorbując widza. Planowa propagandowość sztuki dla nas którzyśmy na własnej skórze doznali dobrodziejstw bolszewickich rządów, a jako najblizsi sąsiedzi znamy lepiej od innych sytuację ekonomiczną współczesnej Rosji i ideowość jej kierowników, sztuka ta nie jest szkodliwa, lecz wobec nieświadomości na zachodzie, dramat Fajko może dla komunizmu zyskać wielu zwolenników.

Na wczorajszym spektaklu słyszałam doszukiwanie się analogji pomiędzy „Człowiekiem z teką“ Fajko a „Przestępcami“ Brucknera. Co do mnie, analogja ta polega tylko na tem, że obie sztuki są męczące, ciężkie i naturalistyczne. Ale podczas kiedy Bruckner przedstawia zło, zepsucie i zgniliznę we wszystkich możliwych formach, nie podając swoich poglądów jak temu zaradzić, jakby chcąc powiedzieć: jest źle, trzeba obalić ustrój, który jest przyczyną złego, ale czem go zastąpić nie wiem... Fajko wręcz mówi: było źle, znaleźliśmy drogę do piękna, dobra, szczęścia i sprawiedliwości, zło tkwi jeszcze w dawnych ludziach, lecz gdy oni wzajemnie się wygubią i wymrą, zapanuje raj na ziemi.

Poza tem Fajko, oświetlając postacie swego dramatu ze strony ideowości politycznej, lub karjery, obnaża ich psyche i dusze bez grzebania się we wzbudzającej wstręt kloace, przez to „Człowiek z teką“ szarpie nerwy i wzbudza grozę, a nie obrzydzenie jak Przestępcy.

Wszyscy wykonawcy dramatu stali na niezwykle wysokim poziomie artystycznym, znakomicie wczuwając się w psyche i charakter kreowanych postaci, dali żywych, czujących i tętniących energją ludzi.

Pan Jurowski był znakomitym Granatowym, wzbudzającym już od początku, pomimo sympatycznego i kulturalnego wyglądu, nieufność i antypatję, potęgującą się w miarę postępu akcji, znakomity ten artysta grą swą uwypukla stopniowe odsłanianie nikczemności swojej duszy, w scenie z profesorem, z żoną, z synem, aż wreszcie wybuch jego budzi grozę w końcowej scenie publicznej spowiedzi.

Pani Czaadajewa jako Zina, była uosobieniem ideowości, wiary i czaru młodości. Tokaczewicz i Mielnikowa jako małżeństwo Redutkinow, byli niezrównaną parą, chytrych, płaszczących się, brutalnych i cynicznych szantażystów, którzy na różny sposób starają się wygrać atut posiadanej tajemnicy.

Zresztą cały zespół artystów Teatru Rosyjskiego z Rygi wykazuje, że nie zasklepiają się oni w powtarzaniu ról dawnego repertuaru, a idą ciągle naprzód w opracowaniu i pogłębianiu coraz to innych typów i epok, stale rozszerzając zakres swego talentu.

Zastępca.

Latynizacja alfabetu wśród muzułmanów.

RYGA, 16.V (ATE). „Prawda“ donosi: w mieście Alma-Ata (Turkiestan) odbyło się uroczyste posiedzenie centralnej komisji wprowadzenia alfabetu łacińskiego wśród ludności muzułmańskiej. Odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że ludność muzułmańska stawia opór latynizacji alfabetu, ulegając agitacji duchowieństwa. Zaledwie 10% ludności przeszło na nowy alfabet. Komisja opracowała odezwę zwróconą do 30 miljonów muzułmanów w Sowietach z wezwaniem do przyjęcia reformy alfabetu, która przyniesie kulturalną rewolucję dla sowieckiego wschodu.

Rozwiązanie generalnej agentury komisarjatu finansów Z.S.S.R. zagranicą.

BERLIN, 16.V. (Pat). Generalna agentura komisarjatu finansów Rosji sowieckiej zagranicą, mająca swą siedzibę w Berlinie, została dziś rozwiązana. Funkcje agentury generalnej spawrować będzie attache finansowy przy ambasadzie sowieckiej w Berlinie.

Pierwsze posiedzenie nowego sejmu śląskiego.

KATOWICE, 16.V. (Pat). „Polska Zachodnia“ donosi, że pierwsze posiedzenie nowego sejmu śląskiego odbędzie się we wtorek dnia 27 maja. Na tem posiedzeniu sejm dokona wyboru marszałka, jego zastępcy i sekretarzy.

Samobójstwo oficera.

LWÓW, 16.V. (Pat). Dzienniki donoszą, że pozbawił się tu życia wystrzałem z rewolweru porucznik pułku lotniczego w Lidzie Edward Radecki.

Pogrzeb Władysława Orkana.

KRAKÓW, 16.V. (Pat). Pogrzeb ś. p. Władysława Orkana zamienił się w doniosłą manifestację narodową ku czci wielkiego artysty słowa, żołnierza legjonowego, gorącego miłośnika ludu podhalańskiego. Wzdłuż rynku ustawiły się liczne delegacje różnych zrzeszeń i organizacyj z wieńcami i sztandarami. Na czele widniał wspaniały wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tłumnie przybyli na pogrzeb górale z Zakopanego Nowego Targu, Czarnego i Białego Dunajca i t. d., reprezentacje miast i powiatów z burmistrzami z Zakopanego, Nowego Sącza, Nowego Targu i Limanowej.

O godz. 16 z domu żałoby wynieśli górale dębową trumnę, kryjącą zwłoki ś. p. Orkana. Nastąpiły hołdy, złożone zwłokom przez reprezentanta W. R. i O. P., poczem nastąpił szereg przemówień. Pienia pogrzebowe wykonał chór „Echa“, bawiący w Krakowie chór łotewski, poczem odezwały się żałobne dźwięki muzyki góralskiej. W tym momencie wyruszył żałobny kondukt. Trumnę nieśli przez całą drogę do samego cmentarza naprzemian górale i żołnierze 1. p. strzelców podhalańskich. Za trumną szła rodzina zmarłego pisarza, woj. Kwaśniewski, przedstawiciel ministerstwa W. R. i O. P., prezydent miasta Krakowa, posłowie sejmowi, generalicja, przedstawiciele władz, urzędów i tłumy publiczności.

Na cmentarzu Rakowickim przed grobowcem wygłoszono przemówienia pożegnalne. Przemawiali tutaj pos. Gwiżdż, Hubert Rostworowski w imieniu literatów i dziennikarzy krakowskich, burmistrz Zakopanego Roj, pos. Polakiewicz i inni. Po przemówieniach trumnę złożono do grobowca, zarzucono stosami wieńców i kwiecia.

Niech żyje Wilno!

Dzień 12 maja 1930 roku stanie się epoką w dziejach Wilna, albowiem Wilno tego dnia umiało zaznaczyć i t. d. swoje stanowisko i t. d. w sprawie i t. d Tak mniej więcej wyraził się jeden z mówców, w poniedziałek na Pohulance. Było to powiedziane, oczywista, w pewnem podnieceniu i napięciu krasomówczem, jest w tem miła hiperbolika, ale jest też w tem dużo racji. „Eksperyment“ na Pohulance był odczynnikiem chemicznym, który rozłożył na pierwiastki skomplikowaną „duszę“ Wilna i jakkolwiek będziemy go traktowali, coś niecoś ukazał i pouczył.

Ach, jak to było pięknie! Podobno już o godz. piątej najpoważniejsi i dostojni ludzie tłoczyli się, dyskutując, hucząc i roznamiętniając się, przed drzwiami teatru. Jak Wilno Wilnem—takiego tłoku nie było. Najstarsi ludzie mówili, że takiego entuzjazmu nie pamiętają. Porównać go można, mówili, chyba tylko z tem, co się działo podczas walki Sztekkera z Pooschofem na Łukiszkach. Ale chyba, mówili, tym razem entuzjazm był większy. Najstarsi ludzie, gdy drzwi otwarto, pędzili na wyprzódki, z ogniem w oczach, by wreszcie zająć miejsce do wyboru. Szał i namiętność mroczyły serca i źrenice. Widziało się obrazy, w grozie swej nieustępujące tym ze sceny. Tratowano kobiety Polki i kobiety matki, kobiety społeczne i kobiety prywatne, nawet niemowlęta jedno i drugoroczne almae matris. Dyrektor Zelwerowicz, jak kapitan tonącego statku, chciał już stanąć z rewolwerem w ręku i wołać grzmiącym swym, mile brzmiącym, głosem:

— Kobiety i dzieci naprzód!

Jak Wilno Wilnem takiego zapału nie było.

A potem owo falowanie morza głów ludzkich... Rozstąpiły się ze staropolską gościnnością ściany na Pohulance—i stał się cud: 1540 osób nakarmiono strawą, przeznaczoną dla sześciuset.

Wreszcie chwila denerwującego oczekiwania. Jakoż kurtyna idzie wgórę. W najwyższym porządku, w skupieniu i odpowiednim nastroju, pełnym powagi i zrozumienia doniosłości faktu, publiczność słucha sztuki. Widzimy głowy starców, siwizną osrebrzone, zastygłe w uwadze. Widzimy białe jak gołąbeczki matrony wzruszone i przejęte. Dojrzałych mężów, niewiasty młode i piękne, kwiat młodzieży — nadzieję i przyszłość narodu. I trwa to wszystko w zasłuchaniu, płonące, upojone czarem, jak zaklęte — w tych murach przybytku sztuki, w tę cudną noc majową, budzącą jakoweś pragnienia nienazwane, jakoweś tęsknoty dziwne... Atmosfera działa, oszałamia... Ciemność przytulna; gdzieś zdala, z nad srebrnej Wilenki, lube kląskania słowików. Hej—hej!

A potem kurtyna idzie wdół, zapalają się światła. Czar pryska, rzeczywistość naga. Oczy jeszcze płoną, biją serca w piersiach rozfalowanych. Szmer tysiąca głosów, podniesiony, namiętny.

A w tysiącu głosów ludzkich zaczyna powoli wznosić się, potężnieć, wreszcie górować całkiem — jeden najwyższy ton: głos rozczarowania i zawiedzionych nadziei. Tylko tyle! Było też o co i mieli też co. Może—może jeszcze ten moment, kiedy oni wstają z łóżka, a Jasińska poprawia suknię, proszę pani.

Wreszcie dyskusja. Pięknie i przekonywująco mówiły kobiety matki. Widownia nie zrozumiała ich. Reagowała niekiedy śmiechem i chrząkaniem. Kobiety matki zeszły z trybuny zranione w swej dumie i macierzyństwie i wogóle godności kobiecej. Poczem mikrofon pochwycił bicie ich czującego serca i nabrzmiały bólem głos — i rozproszył to wszystko w falach eteru. Ze szlachetnem oburzeniem mówił jedyny rycerz i obrońca podeptanych praw kobiety. Audytorjum szydziło zeń. Padł na posterunku. Cześć nieznanemu bojownikowi o święte prawa kobiet!

Rozpacznie drgały głosy reprezentacji pacholąt uniwersyteckich, napróżno nawołujące słuchaczy do traktowania rzeczy po męsku. Napróżno mierzyły siły na zamiary. Nie zrozumiano ich bohaterstwa.

Tak jest. Dużo było szlachetnych wysiłków, wiele ofiarności i poświęcenia się. Wiele głosów ostrzegawczych przed niebezpieczeństwem, ukrytem na Pohulance. Troską głęboką o zbawienie rzeczypospolitej, skargą żałosną nad upadkiem narodu nacechowane były przemówienia niektórych mówców złotoustych, co strzec przed anarchją a nierządem chcieli. Napróżno cierpieli za miljony. Napróżno chcieli być lekarzami dusz, słusznie miast teatru książki lekarskie zalecając. Okazało się, że wszyscy słuchacze czytali już Forela i sekretne sposoby małżeńskie tylko za 1 zł. I, niestety, nie było ani jednej dziewczyny, któraby nie wiedziała o tem, o czem każda dziewczyna, której się za żonę brać nie powinno, wiedzieć powinna. Musieli tedy mówcy owi przyznać ze wstydem, że mówią do słuchaczy inteligentnych i oczytanych i pełnych kultury, nie zaś do ciemnych mas.

Słusznie potwierdzili słuchacze frenetycznemi oklaskami słowa jednego z mówców, że i w Wilnie lekarze chorób kawalerskich mają też coś do roboty — nie można przeto do słuchaczy mówić, jak do panien służących im. Św. Zyty.

Słusznie zastrzegali się niektórzy mówcy, że się nie znają na sztuce i nie mogą wyrokować o jej wartościach artystycznych, będą natomiast mówili o jej walorach estetycznych. W takich wypadkach udawało im się znakomicie. Mówili rzeczowo i ściśle, zyskując poklask. Pięknie rozpoczynali swe przemówienia niektórzy: „Otóż, proszę państwa, będę mówił o sztuce, którą tu państwo przed chwilą widzieli. Otóż, w sztuce tej, którą tu państwo przed chwilą widzieli“... Brzmiało to melodyjnie, jak powracający refren.

Słusznie utrzymywano, że istotą każdej szkuki jest piękno. Słusznie twierdzono, że istotą każdej sztuki jest prawda. Słusznie reasumowano powyższe, mówiąc, że istotę każdej sztuki stanowi piękno i prawda

Słusznie zastrzegali się mówcy, że nie będą powtarzali słów swych przedmówców. Nie powtarzali słów, oddawali tylko sens poprzednich przemówień. Słusznie odróżniano w sztuce pierwiastek moralny od moralizatorskiego, wartości etyczne od moralnych, tendecje dydaktyczne od pouczających, społeczne od socjalnych, prawo karne od kryminalnego i od kryminału. Słusznie mówiono z patosem, z ironją, ze szczerością i z obłudą, z wdziękiem i z pieprzykiem, z głębokiem przekonaniem i z fałszem, z uniesieniem i z rozwagą, z polotem i filozoficznie, płytko i w sposób oklepany, kapryśnie i poważnie.

Słusznie wreszcie w tak zwanem „rrresumé“ dyskretnie stonowano, ścieniowano ferwor dyskusji, słusznie w owem rrresumé zamiast zwrotu „wartości moralne sztuki“ powiedziano: „wartości pozytywne sztuki“, i słusznie zakończono je znaczącą pointą. Słusznie przeto owo rrresumé zlekka odbiegło od ogólnego nastroju audytorjum.

Ach, tak. Było to wszystko, co się działo na Pohulance, i dydaktyczne, i pouczające, i prawdziwe, i piękne.

A ja — widząc tak budujące widowisko — powtarzałem sobie w myśli piękny wiersz Tuwima:

Poeto, śród nobliwej i pięknej zabawy
Bądź miłym dżentelmenem, lekki dyskurs tocz.
Lecz nagle żagaś światło, małpą na stół wskocz,
Ugryź prezesa w ucho i grobowo zawyj!

I była taka chwila, że chciałem to uczynić. Grrrryźć i wyyyyć. Ale powstrzymałem się. Gryźć — to sadyzm, a więc jeszcze jedna niemoralność i zboczenie. Wyć? A fale eteru? Jakby to wyglądało? Wycie transmitowane na świat cały?

J. Wysz.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tajemniczy wypadek.

Pod mostem znaleziono ciężko poranioną dziewczynę.

Z Mołodeczna donoszą, iż pod mostem kolejowym na szlaku Lida—Mołodeczno w okolicy wsi Nasiłowo znaleziono w kałuży krwi nieprzytomną młodą kobietę, na której ciele ustalono ciężkie uszkodzenia.

W poranionej poznano mieszkankę Chutoru Sułoki, pow. wilejskiego Marję Baltrukiewiczównę.

Poszwankowaną powierzono opiece lekarskiej, zaś celem ujawnienia okoliczności wypadku policja prowadzi energiczne dochodzenie.

LIDA

+ **Hocki klocki ex-posła p. Harniewicza.** W Nr. 110 „Dziennika Wileńskiego" ukazał się artykuł p. t. „Komendant policji w Iwju gwałci prawo na rozkaz starosty". Ubolewania autora (nawiasem mówiąc — niby nieznanego) przedstawiają ex-posła p. Harniewicza, jako ofiarę prześladowania stałego w okresie przedwyborczym na terenie Okręgu Wyborczego w pow. lidzkim.

Jednakże ustawa wydana w roku 1922 wyraźnie zezwala na urządzanie wieców przedwyborczych nawet na placach i drogach publicznych bez żadnych ograniczeń, pod jednym tylko warunkiem, że wiec powinien być przynajmniej na 24 godzin przed zwołaniem zgłoszony w posterunku pol. lub u władzy administracyjnej, o czem każdy zainteresowany doskonale pamiętać powinien. Wszystkie bez wyjątku stronnictwa na terenie powiatu lidzkiego stosują się do przepisów ustawy i odbywają liczne zgromadzenia, — nawet tak liczne, że ludność w ostatnich tygodniach poczęła sama rozpędzać wiecowników, tak gorliwie, iż przytem nie szczędzi także zdrowia i ubrań mówców.

Jedynie tylko ex-poseł p. Harniewicz, naczelny kandydat i pełnomocnik listy Chadecji tak zwanego „Bloku Polsko-Katolickiego" nie stosuje się do ustawy o zebraniach przedwyborczych.

Jak już poprzednio wspominaliśmy p. Harniewicz zwołał nielegalnie wiec w Raduniu przed kościołem po nabożeństwie, który wezwana przez ludność policja musiała rozwiązać.

Świeżo znów 11 maja zjawia się p. Harniewicz przed kościołem w Iwju podczas nabożeństwa i oświadcza, że po nabożeństwie urządza wiec przedwyborczy. Policja, która poprzednio zgłoszone miała inne wiece odpowiedziała, że do wiecu p. Harniewicza, jako wiecu w swoim czasie niezgłoszonego, nie dopuści. Jednakże gdy p. Harniewicz powołał się na to, że zgłoszenie wiecu wysłał listem poleconym, komendant posterunku zwrócił się telefonicznie do Starostwa dla wyjaśnienia, czy czasem wiec nie został zgłoszony w Starostwie. Lecz i tutaj okazało się, że zarówno w Starostwie, jak i w Policji żadnego zawiadomienia nie otrzymano, wobec czego komendant Posterunku do wiecu nie dopuścił.

Obecnie w „Dzienniku Wileńskim" pojawia się korespondencja z Iwja, gdzie wbrew wszelkiej prawdzie autor usiłuje wykazać, „że niesłychany wypadek łamania obowiązującej ustawy" został dokonany nie przez p. Harniewicza, lecz przez policję i władzę administracyjną. Jest to poniekąd stały manewr za strony p. Harniewicza, który przez nieposzanowanie prawa stara się wywoływać ferment i nieporozumienia z władzami państwowemi.

Interesującem jest, że autor korespondencji w „Dzienniku Wileńskim" narzeka na to, iż w Iwju odbywa wiec niejaki Matecki ze stronnictwa Chłopskiego „były komisarz bolwicki w Iwju z czasów bolszewickiej inwazji, a obecny kandydat do Sejmu z listy Nr. 10"; Musimy jednak przypomnieć p. Harniewiczowi, że p. Matecki w okresie między inwazją bolszewicką a układaniem listy Stronnictwa Chłopskiego w roku 1928 służył... tak zwanemu „obozowi Narodowemu", który obecnie reprezentuje p. Harniewicz. Pisze też jeszcze autor korespondencji „Dz. Wil.", że przez niedopuszczanie wieców, zwoływanych przez p. Harniewicza w czasie, gdy odbywają się wiece Stronnictwa Chłopskiego, władze administracyjne przeciwdziałają **uświadomieniu** ludności w duchu narodowo-katolickim.

Konia z rzędem temu, kto wskaże jakiekolwiek zebranie, czy wiec gdzieby p. Harniewicz „uświadamiał" kogośkolwiek w duchu katolickim, albo narodowym. — Zawsze są to tylko napaści na przeciwników politycznych, albo na osoby neutralne i nawoływania by ludność p. Harniewicza wprowadziła ponownie do Sejmu. P. Harniewicz zgrał się już w opinji publicznej Lidy i okolicy.

Zarówno jego napaści na dziekana lidzkiego ks. kanonika Bojarunća, którego w sposób, nienadający się do powtórzenia lżył wobec osób postronnych i wychowanków zakładów opiekuńczych przez tegoż dziekana prowadzonych, nie cofając się nawet przed użyciem przemocy brutalnej ze swej strony również jego rozbijackie wystąpienia na zebraniach organizacyj społecznych, dały poznać właściwe oblicze naczelnego kandydata listy nr. 25.

Wyrazem opinji ludności jest uchwała walnego zgromadzenia Banku Ludowego w Lidzie o skreślenie p. Harniewicza z listy członków, za jego zachowanie się na zebraniach.

Taki to jest kandydat listy nr. 25.

Lidzianin.

RUDOMINO

+ **W bójce stracił rękę.** We wsi Lipki, gm. rudomińskiej na tle nieporozumień osobistych między mieszkańcami tej wsi: Bronisławem i Janem Stankiewiczem z jednej strony a Kazimierzem Buzanem z drugiej doszło do bójki, która zakończyła się fatalnie dla tego ostatniego.

Buzon wyszedł z bójki ze złamaną lewą ręką.

DOKSZYCE

+ **Czem zajmuje się burmistrz m. Dokszyc?** Swego czasu zamieszczony był w „Kurjerze Wielńskim" malutki artykulik, omawiający działalność pana Żegoty, burmistrza miasta Dokszyc, jako radnego gminy parafjanowskiej. W artykule tym opisano pokrótce jak to pan Żegota dąży do wprowadzenia ciemnoty na tut. terenach. Zaciekawiłem się przeto jak to pan burmistrz sprawuje swoje godności jako burmistrz miasta Dokszyc, czy podobnie jak w Parafjanowie czy też cokolwiek inaczej?

Okazało się, że rzeczywiście pan Żegota spełnia swoje fnkcje zupełnie inaczej niż tego wymaga piastowany przez niego urząd. Pewnie każdy zdrowo myślący obywatel Rzeczypospolitej ciekaw jest jak to na granicznej placówce kultury zachodniej wyglądają czynności władzy samorządowej, a raczej przedstawiciela tej placówki. Zdawałoby się, że człowiek piastujący godność burmistrza miasta granicznego winien świecić przykładem i pracą dla ogółu mieszkańców, a mieszkańcy czerpiąc wzór ze swego przełożonego rozprzestrzeniać będą kulturę i cywilizację. Tak winno być! A czy tak jest?

Oj! jakże daleko jest do tego w Dokszycach. Pan burmistrz zamiast pracować, nieść zgodę tak bardzo potrzebną u nas i być przykładem, godnym do naśladowania — postępuje wręcz przeciwnie. Zajęciem pana burmistrza jest walka ze Związkiem Strzeleckim i pisanie urojonych raportów na miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej.

Należałoby przeto, by p. burmistrz dobrze przejrzał swoją dotychczasową działalność i wszelkie poczynania i by zawrócił z drogi wiodącej na manowce, bo jeśli nadal będzie trwał przy swojem to niewiadomo jaki to skutek wywoła?

T. K.

POSTAWY

+ **Powiatowa Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Postawach.** Dnia 12 maja b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Federacji P. Z. O. O., pod przewodnictwem p. Kazimierza Protassewicza, zastępcy starosty postawskiego, na którem zorganizowano Pow. Odz. Federacji z siedzibą w Postawach. Do Federacji przystąpiły Związki b. wojskowych: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów, Związek Osadników i Związek Inwalidów. Do Zarządu wybrano przedstawionych przez Związki przystępujące do Federacji: pp. Brankiewicza Antoniego i Niemczynowicza od Zw. Oficerów Rezer., Hoffmana Wincentego i Jagielskiego od Zw. Podof. Rez, Protasewicza Kazimierza i pułk. dr. Moroza Stefana od Zw. Inwal. Wojenn., Oszmiańskiego Wawrzyńca i Boczonia Stanisława od Zw. Osadników. Do prezydjum zostali wybrani pp. Dr. Moroz Stefan pułk. prezes, Protassewicz Kazimierz v.-prezes, Niemczynowicz Andrzej sekretarz, Hoffman Wincenty skarbnik. Pozatem omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, a między innemi sprawę zareprezentowania Powiatowej Federacji podczas pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w powiecie postawskim. Na uwagę zasługuje jeszcze i to, że postanowiono jednogłośnie wynająć wspólny lokal dla wszystkich Związków sfederowanych.

W. H. Feniks.

ŚWIĘCIANY

+ **Pracowity tydzień.** Ubiegły tydzień przeszedł pod znakiem wytężonej działalności organizacyj społecznych, a mianowicie: 11 b. m. w Święcianach odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielem Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny p. Łutowiczem Bolesławem, a przedstawicielami organizacyj wojskowych. Omówiono sposób i potrzebę zorganizowania federacji na terenie powiatu oraz ustalono termin na 5 czerwca r. b., walnego zjazdu b. wojskowych w celu wyborów władz.

W Ignalinie odbyło się walne zebranie członków spółdzielni mleczarskiej. Sprawozdanie z działalności spółdzielni zreferował p. Jeleniewski Erazm. Następnie ustalono plan pracy na przyszłość.

W Nowo-Święcianach przez zespół koła amatorskiego Ogniska Kolejowego w Brześciu wystawiono sztukę dramatyczną podług powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem".

W Koltynianach Koło Młodzieży Wiejskiej zorganizowało przedstawienie, zysk z którego w sumie 120 zł. przeznaczono na cele oświatowe.

W Święcianach i Kiemieliszkach odbyły się kwesty uliczne zorganizowane przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodzinę Policyjną na kolonje letnie dla dzieci.

ŁUŻKI

+ **3 Maj w Łużkach.** W roku bieżącym m-ko Łużki obchodziło święto narodowe 3-go Maja bardzo uroczyście.

W dniu 2 maja o godz. 20 odbył się capstrzyk, w którym wzięli udział Kompanja Szkolna 5 Baonu K. O. P., Straż Ogniowa i Związek Strzelecki.

W dniu 3 Maja o godz. 11 odprawiono nabożeństwo we wszystkich świątyniach, po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk 5 Baonu K. O. P., Związku Strzeleckiego, Straży Ogniowej i Drużyny Harcerskiej. Podczas defilady przygrywała nowozorganizowana orkiestra dęta miejscowej Straży Ogniowej, która powstała staraniem wójta gminy Łużki p. J. Miecielicy.

W uroczystości wzięli udział mieszkańcy m-ka Łużek i okolicznych wiosek w liczbie do trzech tysięcy ludzi z gorącym zapałem uczczenia święta narodowego 3 Maja.

O godz. 15 odbyła się bezpłatna akademja w Szkole Powszechnej w Łużkach z następującym porządkiem: Odczyt wygłoszony przez p. Pastuszko na temat znaczenia święta narodowego dnia 3 Maja, potem deklamacje i śpiewy.

O godz. 17 odbyły się zawody hippiczne na placu sportowym 6 Szwadronu K. O. P. w Łużkach. Wieczorem zaś dziatwa szkolna odegrała sztuczkę p. t. „3 Maj".

MICKUNY

+ **Nieprawda!** Z Koła Młodzieży Wiejskiej w Mickunach piszą do nas:

W „Expressie Wileńskim" z dnia 13.V. 1930 r. na stronicy 4-tej podano następującą wiadomość: „Zarząd gminy mickuńskiej ufundował bibljotekę i salę zebrań dla tamtejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Stowarzyszenie korzystając z opieki gminy i szeregu inteligentnych jednostek z pośród ludności mickuńskiej, często urządza odczyty, pogadanki, przedstawienia i zabawy gromadzące niemal całą młodzież, przez co wzmacnia się spoistość organizacji" i t. d.

Autor powyższej wzmianki tendencyjnie wprowadził w błąd Redakcję Expressu, bo:

1) Stowarzyszenie M. P. w Mickunach nie istnieje, a więc nie urządza, ani odczytów, ani pogadanek, ani przedstawień i zabaw gromadzących całą młodzież.

2) Istniejąca przy gminie bibljoteka jest przeznaczona dla szerszych warstw społeczeństwa gminy, zaś sala obrad znajdująca się w budynku gminy służy do zebrań Rady Gminnej i Banku Spółdzielczego.

3) Istnieje natomiast w Mickunach od szeregu lat Koło Młodzieży Wiejskiej im. Marji Konopnickiej, które przejawia wielką aktywność w kierunku społecznym, urządzając przedstawienia, zabawy, pogadanki, zawody sportowe i prowadząc pracę oświatową i rolniczą wśród młodzieży.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, umieszczonym w „Kurjerze Wil." Nr. 109 p. t. „Przykry zgrzyt", zmuszonym jestem z obowiązku sumienia swego zabrać głos publicznie w sprawie przemówienia JE. Metropolity do Koła Młodzieży Wiejskiej, rzekomo wypowiadającego swój jakoby niechętny stosunek względem Marszałka Piłsudskiego.

W czasie dłuższej rozmowy JE. Ks. Metropolity na cmentarzu przy kościele z Kołem Młodzieży Wiejskiej, stojącej przy swoim sztandarze, byłem obecny przez cały czas i nie słyszałem ani jednego literalnie słowa z ust JE., któreby zawierało choć cień jakiejś niechęci względem P. Marszałka. Dodać pozatem muszę, że ani ja, ani wogóle ktoś z nas księży nigdy nie słyszeliśmy i nic nie wiemy o jakiejś niechęci naszego Metropolity do P. Marszałka. Trzeba nie znać JE., by Mu wstawiać niejako w usta pomieniony „Zgrzyt" i w dodatku w przemówieniach publicznych.

Rzesza. Dnia 16 maja 1930 r.

Ks. Czesław Górski
Proboszcz Rzeszański.

P. Prezydent Rzplitej przybędzie do puszczy Raduńskiej.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma przybyć na polowanie do puszczy Raduńskiej Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Bezpośrednio po polowaniu p. Prezydent odjedzie do Warszawy.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa.

W celu omówienia i uzgodnienia szeregu spraw przewozowych, taryfowych, jak również natury technicznej wyznaczona została polsko-sowiecka konferencja kolejowa, której obrady rozpoczną się w dniu 3 czerwca r. b. w Katowicach.

W skład delegacji polskiej, między innymi, wejdą przedstawiciele Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

II Targi Północne.

Ceny za stoiska.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego II Targów Północnych w Wilnie ustanowione zostały ceny za stoiska, których wysokość nagół będzie niższa o 30% od cen obowiązujących na I Targach Północnych.

Drugi dzień wyścigów konnych.

Przy dżdżystej pogodzie odbyły się wczoraj na torze w Pośpieszce drugie zkolei wyścigi konne poprzedzone konkursem hippicznym tym razem dla podoficerów 3 Samodzielnej Brygady Kawalerji.

Frekwencja publiczności, wobec niesprzyjającej aury, minimalna, ten minimalnie zainteresowanie biegami było ożywione, na co wpływały różnego rodzaju niespodzianki.

Do konkursu stanęło 33 konie pod jeźdźcami z pośród podoficerów.

Po sprawnych wyczynach pierwszą nagrodę przyznano „Limuzynie" pod kapralem 13 p. ul. Koszykowskim, drugą nagrodę zdobył ogniomistrz z 19 p. a. p. Zieliński na „Kuli", zaś trzecią wachmistrz Paprotny z 4 p. ul. za jazdę na wałachu „Vamiotie".

Gonitwa pierwsza o nagrodę 900 zł. na przestrzeni 3600 m. poprzez 12 przeszkód, po wycofaniu „Alby" rozegrana została między „Bostonem" i „Morgatem" B. W. walczącemi zacięcie przez całą trasę.

W rezultacie „Morgat" T. Falewicza pod właścicielem, mimo silnego skaleczenia się w prawą nogę przy przebywaniu 3 przeszkody pobił o pół długości jadące finiszującego „Bostona".

Totalizator wypłacał 17 zł.

Gonitwa druga płaska o nagrodę 800 zł. na dystansie 2100 m. rozegrana została między czterema końmi.

Przy starcie wyrwał „Jegomość" K. i K. Waźyńskich, czołując z miejsca do mety. Wygrał łatwo o dwie długości, bijąc „Precioze" i „Gryfa". Zwycięzca w pierwszym dniu „Arpad" przyszedł do mety z dużem opóźnieniem.

Totalizator płacił 20 i 14 zł. oraz 26 zł.

W gonitwie trzeciej z płotami o nagrodę 600 zł. na dystansie 2400 m., po wycofaniu „Arpada", startowało 5 koni.

Wyścig prowadziła „Troja" ofic. K. O. P. dosiadana przez jej. Baniewicza, która jednak na prostej uległa po rozpaczliwej walce „Bakaratowi" rtm. Cierpickiego, prowadzonemu umiejętnie przez jeź. Wygajlskiego. Drugie miejsce o pół długości zajęła „Troja", trzecie — „Igor", czwarte — „Irosch Bee".

Totalizator — za „Bakarat" płacił 18 i 18 zł., za „Troję" — 33 zł.

Gonitwa czwarta o nagrodę 900 zł. na przestrzeni 2800 m. z płotami. Startowały wszystkie 4 zapisane konie.

Od startu prowadził przez krótki czas ogier „Hajduk", którego zmienił „Julijusz" grona ofic. 27 p. ul., walcząc zacięcie z „Besusiem" tejże stajni i „Eskapadą" W. Daszewskiego.

Pierwszy celownik wziął 2 drugość „Besus", druga „Eskapada", prowadzona pod batem, trzeci zaś „Julijusz".

„Hajduk", biorąc ostatni płot wywrócił się, przygniatając sobą jeźdźca i właściciela rtm. Ignaczaka, który na szczęście z opresji wyszedł bez poważniejszych szwanków.

Totalizator płacił za „Besusia" 13 i 13 zł., a za „Eskapadę" 15 zł.

Ostatnia gonitwa o nagrodę 600 zł. na przestrzeni 3000 m. z 8 przeszkodami odbyła się między „Jemiołą II", „Albą" i „Oranem".

„Alba" rtm. Antoniewskiego z miejsca do miejsca prowadziła i wyścig wygrała, stacząc walkę z wiele obiecującą „Jemiołą II" grona ofic. 1 p. ul. Krechowickich. „Oran" przyszedł o wiele w tyle.

Tor wobec dwudniowego deszczu — bardzo ciężki, tem się tłumaczą wczorajsze niespodzianki.

Następne wyścigi w niedzielę, dn. 18-go b. m.

KRONIKA

Sobota **17** Maja

Dziś: Jana i Andrzeja.
Jutro: Paschalisa W.

Wschód słońca — g. 4 m. 42
Zachód — g. 7 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 16 V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia: + 14° C
„ **najwyższa:** + 17° C
„ **najniższa:** + 9° C
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: rano i w nocy deszcz, wieczorem rozpogadza się.

URZĘDOWA

— **Powrót z Warszawy p. wojewody.** Dziś, w sobotę dnia 17 maja powróci z Warszawy wojewoda Wł. Raczkiewicz. W czasie swej bytności w Warszawie p. wojewoda omówił na Zamku szczegóły programu pobytu w Wilnie i województwie wileńskiem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poczem p. wojewoda przeprowadził szereg konferencyj w sprawach wewnętrznych, rolnictwa, pracy i opieki społ., oraz robót publicznych.

W dniach 14 i 15 maja p. wojewoda przewodniczył na posiedzeniach sekcji dekoncentracji administracji w prezydjum Rady Ministrów, na których został uzgodniony projekt rozporządzenia w sprawie przekazania wydziałowi Ministerstwa Rolnictwa p. Świnarskiego z zakresu leśnictwa i łowiectwa, rady przy Radzie Ministrów p. Herzchmiskiego z zakresu gminnego i wiejskiego. P. Wojewoda z zakresu administracji wyznań.

— **Wyjazd urzędnicy Ministerstwa W. R. i O. P. w Wilnie.** Dziś w sobotę dnia 17 maja przybywa do Wilna w sprawach służbowych naczelnik wydziału w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Tchorznicki. P. naczelnik Tchorznicki będzie przyjmował interesantów w sprawach tych wyznań w poniedziałek, dnia 19 maja, w godz. 10—12.30 w Urzędzie Wojewódzkim. Zgłoszenia w ciągu sobotę dnia 17 maja skierowywać należy do Wojewódzkiego, pokój Nr. 36, telefon 13.

Dnia 19 maja przybędzie do Wilna dyrektor departamentu wyznań w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Franciszek Potocki.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary administracyjne.** Starosta Grodzki w Wilnie ukarał Bronisławę Jankowskiego zam. przy ul. Beliniska 88 dwudniowym aresztem za niewłaściwe zachowanie się przed komisją poborową w Wilnie.

Starosta Grodzki w Wilnie ukarał Michała Jankowskiego zam. w Warszawie, Miłaszka 44 m. 5 grzywną w wysokości zł. 50 z zamianą w razie nieściągalności na areszt 5 dni, za stawienie się w stanie nietrzeźwym przed komisją poborową w Wilnie.

MIEJSKA

— **Subwencja miasta dla Instytutu Badań Europy Wschodniej.** Magistrat m. Wilna postanowił wyasygnować w roku bieżącym na rzecz Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej 7.500 złotych.

— **Podatek od psów.** Jak wiadomo, miasto pobiera podatek od psów w normach następujących: od psów pokojowych po 50 złotych, od każdego drugiego po 30 złotych, od każdego trzeciego podlegającego opodatkowaniu 50 złotych, ponad 3 psów od każdego po 60 złotych.

W ubiegłym okresie budżetowym wpływy z tytułu tego podatku dały sumę w wysokości 41.731 złotych.

W bieżącym okresie budżetowym magistrat m. Wilna spodziewa się wysokości 40.000 złotych.

Normy podatku nie zostały zmienione.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzamina wstępne.** Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie powiadamia, że egzamina wstępne do kl. I-szej odbędą się w dniach 20, 21 i 22 czerwca o godzinie 8-ej rano. Podania o przyjęcie można składać do 15 czerwca. Egzamina wstępne do klasy IV-ej i V rozpoczną się 23 czerwca. Podania przyjmowane będą do 20 czerwca. Do innych klas dla braku miejsc egzaminów nie będzie.

UNIWERSYTECKA

— **Promocje.** W sobotę dnia 17 b. m. odbędą się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu następujące promocje:

o godz. 13-ej p. Józefa Rybickiego na doktora filozofji i

o godz. 13 m. 30 pp. Marji Zofji z Rubczyńskich Krzyżanowskiej oraz Włodzimierza Gnarowskiego na doktorów wszechnauk lekarskich. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** W niedzielę 18.V b. r. w Seminarjum Polonistycznem U. S. B. (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie Sekcji Historyczno-Literackiej z referatem kol. Z. Szaykowskiej p. t.: „Pamiętnik Warszawski za r. 1929".

Początek zebrania o godz. 11-ej. Goście mile widziani.

— **Pięciolecie „Vilnensii".** W dniu 18 i 19 b. m. (sobota i niedziela) odbędzie się uroczyste obchody pięciolecia Korporacji „Vilnensia" z następującym programem: sobota 17 b. m. o godz. 9.30 odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana za dusze ś. p. członków Korporacji „Vilnensia" filistra Szałkowskiego i comilitona Skorki. Po nabożeństwie złożenie wianka przed pomnikiem na tablicy ku czci poległych, w gmachu U. S. B. O godz. 22 Czarna Kawa w salonach George'a. Roli gospodyni łaskawie przyjęły filistrowe pp. Raczkiewiczowa, Zawadzka i Kirtiklisowa. Niedziela o godz. 11 Konwent Solenny w sali parkowej w pałacu prezentacyjnym. Po konwencie wyjazd na Zwierzyniec ul. Mickiewicza i z powrotem. Przed lokalem Korporacji na ul. Królewskiej rozwiązanie. O godz. 21 bal w lokalu Korporacji, na który zaproszenia wysyła dziś extern przy ul. Dobrowskiego 5.

Z KOLEI

— **Reorganizacja w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.** W Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przeprowadzona została reorganizacja służby. Reorganizacja ta ma za cel usprawnienie eksploatacyjnego, która posiada w kierunku rozgraniczenia funkcyj pomiędzy dotychczasowym wydziałem eksploatacyjnym a działem handlowym Dyrekcji. Wydział eksploatacyjny obecnie zajmować się będzie sprawami ruchu, zaś handlowy przejmuje zagadnienia przewozowe i taryfowe.

Powyższa reorganizacja ma na celu zaprowadzenie ściślejszego rozgraniczenia kompetencyj poszczególnych wydziałów Dyrekcji P. K. P. w Wilnie.

— **Zjazd naczelników wydziałów handlowych P. K. P.** W dniu 19 b. m. w Lublinie odbędzie się zjazd naczelników wydziałów handlowo-taryfowych P. K. P. Na powyższy zjazd z Wilna wyjeżdża naczelnik wydziału handlowego Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Szmidt.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Przyjazd do Wilna wycieczki litewskiej.** Zapowiedziała swój przyjazd do Wilna wycieczka gimnazjum litewskiego w Rydze. W skład wycieczki wchodzi około 30 nauczycieli i uczniów starszych klas. Wycieczka przybędzie w celu zwiedzenia krajoznawczego i przybywa do Wilna w dniach bliżej. nieokreślonych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Przygotowania do VII Tygodnia L. O. P. P.** W niedzielę 18 maja rozpocznie się VII Tydzień L. O. P. P. w Kościele celebrowanem przez J. E. ks. biskupa K. Michalkiewicza. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Wł. Bandurski.

W godzinach porannych odbędzie się zbiórka uliczna organizowana przez L. O. P. P. przy pomocy Aeroklubu Akademickiego

O godzinie 1-ej po poł. zabawa w Zakręcie organizowana przez Komitet Kolejowy L. O. P. P. — dojazd autobusami z W. Pohulanki.

W godzinach wieczornych w lokalach zamkniętych „gazetka latająca" organizowana przez Aeroklub Akademicki.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi** zawiadamia członków Towarzystwa, że 25-go b. m. w lokalu Żłobka im. Marji, Zwierzyniec, ulica Fabryczna 39, o godz. 11.30, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Preliminarz, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Sprawa folw. Zasimowo, 7) Sprawa domu przy ul. Kolejowej 3, 8) Wybór członków Zarządu i Kom. Rewizyjnej i 9) Wolne wnioski.

— **Odczyt w „Ognisku" Kolejowem.** w dn. 18.V r. b. o godz. 18 w sali „Ogniska" przy ul. Kolejowej 19 p. prof. Józef Wierzyński wygłosi odczyt na temat „Wiosna w życiu a w literaturze".

— **Konferencja Spółdzielni Spożywców.** W niedzielę 18 maja r. b. w domu Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, przy zaułku Rossa 3 odbędzie się konferencja wiosenna Spółdzielni Spożywców okręgu wileńskiego.

Porządek obrad konferencji obejmuje szereg ważnych spraw, dotyczących działalności spółdzielczości spożywców w okręgu, sprawozdanie delegata Centrali Związku Spółdzielni Spożywców z działalności Związku za 1929 r., sprawozdanie kierownika i lustratora z działalności oddziału wileńskiego, plan pracy na przyszłość. Pozatem na tegorocznej konferencji zostaną dokonane wybory Rady Okręgowej oraz będzie omówiona sprawa obchodu „Dnia Spółdzielczości" w roku bieżącym.

W konferencji wezmą udział delegaci od 40-u związkowych Spółdzielni Spożywców Wileńszczyzny, Spółdzielnie wojskowe, handlowe oraz przedstawiciele zaproszonych związków i organizacyj społecznych.

Początek obrad o godz. 9-ej rano.

WYCIECZKI

— **Wileński Oddział Zrzeszenia Nauczycieli Geografji zawiadamia,** iż w niedzielę 18.V r. b. odbędzie się całodzienna wycieczka do Suderwy.

Odjazd nastąpi o godz. 7-ej rano. Zbiórka o 6 godz. 50 min. na przystanku autobusowym.

ZABAWY

— **Z życia Wioślarzy W. K. S. „Pogoń".** Tradycyjna sobótka pierwsza w bieżącym sezonie urządzona staraniem sekcji wioślarsko-pływackiej W. K. S. „Pogoń" odbędzie się dzisiaj na przystani wioślarskiej we własnym lokalu przy ul. Pióromont, vis a vis ujścia rzeki Wilenki.

Gorliwa gra pierwszorzędnego trio i staranny przewóz przez rzekę — gwarantowane.

Sobótki będą się odbywać stale, — dochód przeznaczony na cele sportowe.

— **Wielki festyn na kolonje letnie dzieci policjantów.** Stowarzyszenie Rodziny Policyjnej w dniu 1 czerwca urządza w ogrodzie po-Bernardyńskim wielce urozmaicony wielki festyn, połączony z licznemi atrakcjami.

W czasie zabawy przygrywać będą 3 orkiestry.

Całkowity dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla dzieci policjantów m. Wilna i Górnego Śląska, skąd tego lata do nas przybędzie 20-ro dzieci.

Ciekawa ta zabawa oraz cel jaki jej przyświeca ściągnie niezawodnie całe Wilno, szczerze sympatyzujące z kadrami policyjnemi, stojącemi po obywatelsku na straży ładu i porządku.

NADESŁANE

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Występy Eugenjusza Bodo.** Dziś w dalszym ciągu wzruszająca do łez sztuka amerykańska Raphaelsona „Śpiewak jazzbandowy", która osiągnęła na naszej scenie wielki sukces artystyczny. W roli głównej występuje ulubieniec publiczności Eugenjusz Bodo w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu. W przedstawieniu biorą udział chóry synagogalne, zespoły girls oraz liczni statyści. W przygotowaniu głośna sztuka „Artyści".

— **„Błędny gokser".** Jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się doskonała komedja z życia akademickiego „Błędny bokser" z udziałem dyr. Zelwerowicza.

— **Teatr Miejski Lutnia. Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Dziś dwa przedstawienia. Po południu o g. 2 m. 30 „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa (ceny miejsc zniżone). Wieczorem o godz. 8.15 „Ttrzy siostry" Czechowa. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia po południu i g. 2.30 „Burza" Ostrowskiego (ceny zniżone). Wieczorem po raz ostatni „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa. W poniedziałek po raz ostatni głośna sztuka Fajko „Człowiek z teką". Bilety do nabycia w kasie Teatru Lutnia 11—9 w. bez przerwy.

— **Koncert symfoniczny.** Dziś w ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 20 koncert popularny z udziałem wileńskiej orkiestry symfonicznej. Batutę dzierży jeden z najlepszych dyrygentów Filharmonji Warszawskiej Kazimierz Wiłkomirski. Ceny miejsc 40 gr., ulgowe 20 gr.

—o—

RADJO

SOBOTA, dnia 17 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.15: Pieśni religijne ludowe hebrajskie i żydowskie. 16.50: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Roln. 17.05: „Z szerokiego świata". 17.30: Audycja dla dzieci. 18.00: Nabożeństwo majowe z kaplicy Ostrobramskiej. 19.00: „W świetle rampy". 19.20: „Co nas boli?". 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: Program na następny tydz. 20.30: Koncert, feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Retransmisja stacyj zagaran.

Aforyzm tramwajowy

W wagonach tramwajowych w stolicy czytamy bardzo prosty, a jakże słuszny apel do mężczyzn: „Pamiętajcie o Matce i Dziecku"! A dalej — w treści słuszne pouczenie: „Pomóżcie matce z dzieckiem przy wsiadaniu do wagonu". „Ustąpcie miejsca kobiecie, zwłaszcza gdy jest z dzieckiem". „Pomóżcie przejść dziecku przez ulicę".

No, czyż to nie piękne wezwanie do nas, mężczyzn, zalatanych, zaambarasowanych, wiecznie śpieszących się, nieuważnych, pamiętających tylko o sobie... Słuszność tych przypomnień zrozumie i inicjatywę W-łu Opieki Społecznej Magistratu stołecznego pochwali ten, kto widział „tłoki" i zdobywanie miejsc w naszej ciasnocie tramwajowej.

Pisząs o tym pięknym, choć prostym apelu, rozszerzamy nieco pojęcie tego natłoczonego tramwaju... Jedziemy wszyscy w wielkim tramwaju życia... Mężczyźni, kobiety i dzieci... Tramwaj nie ma rozkładu jazdy... Jedzie do nieznanej stacji... w Wieczność. Wciąż ktoś maleńki z kwileniem wsiada, wciąż ktoś w biegu wysiada, wyskakuje bezpowrotnie...

I w tym dziwnym, wiecznym tramwaju godzi się wywiesić duży, świecący płomiennemi głoskami i w dzień i w nocy napis: **Mężczyźni — ojcowie, pamiętajcie o żonach — matkach i dzieciach.**

Myślcie przezornie o ich Dzisiaj i Jutrze! Opiekujcie się niemi, czuwajcie nad ich bezpieczeństwem, zabezpieczcie ich przyszłość na wypadek, gdybyście z tego doczesnego „tramwaju" mieli wysiąść na zawsze.

A teraz — bez przenośni i poprostu. Zabezpieczcie przyszłość waszej rodziny, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Uczynić to możecie w każdym urzędzie pocztowym na poczekaniu.

Nie zwlekajcie, bo „tramwaj" Waszego życia mknie szybko!

Niema czasu do stracenia!

M. Cz.

Komunista zasądzony na 8 lat ciężkiego więzienia.

Mieszkaniec Wilna Sabin Żyrman za swe agresywne wystąpienia w 1923 r., w czasie wyborów do Rady Miejskiej był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa.

Zdołał on jednak zbiec z tutejszego terenu ukrywając się przez dłuższy czas w Warszawie, gdzie ostatecznie został ujęty i przesłany do Wilna.

Wczoraj stanął on przed I-ym Wydziałem Sądu Okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Miłaszewicza.

Po przeprowadzeniu powodu sądowego, zgodnie z wnioskiem wice prokuratora p. Giedrojcia Żyrman skazany został na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 8.

Ka-er.

—o—

Wyrok w sprawie o zwrot maj. „Tarnowszczyzna".

Dnia 1 maja wydział cywilny sądu okręgowego rozpoznawał sprawę z powództwa p. Jadwigi Januszkiewiczowej przeciwko p. Marji Ekse, właścicielce maj. „Tarnowszczyzna" w pow. lidzkim o zwrot tego majątku.

Powódka przez swego pełnomocnika adw. Wernera dowodziła, iż majątek ten, stanowiący własność jej dziada, Konstantego Kowszyca, powstańca z 1863 r., na zasadzie ukazu carskiego został przymusowo sprzedany hr. Mawrosowi, od którego w drodze sukcesji przeszedł w posiadanie p. Ekse

Pełnomocnicy pozwanej mec. Strumiłło i Marcinowski, zbijając motywy powódki, przypomnieli na zasadzie licznie złożonych dokumentów, iż K. Kowszyc „Tarnowszczyznę" sprzedał dobrowolnie i to za kwotę znacznie większą od tej, za jaką nabył, a wobec tego nie może być mowy o krzywdzie poniesionej wówczas przez Kowszyca, a naprawienia której domaga się teraz jego wnuczka, powódka p. Januszkiewiczowa.

Sąd po wysłuchaniu stron, zastrzegł sobie dwutygodniowy termin na powzięcie decyzji.

Zgodnie więc z zapowiedzią w dniu 15 b. m. przewodniczący w tym procesie p. sędzia Janicki ogłosił wyrok, którego mocą sąd oddalił powództwo, jako bezzasadne, obciążając powódkę wszystkiemi opłatami i kosztami sprawy.

Motywy wyroku ogłoszone zostaną za dwa tygodnie.

Ka-er.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

NA WILEŃSKIM BRUKU

„Doliniarz" na stacji towarowej.

Kazimierzowi Czerwińskiemu, funkcjonarjuszowi K. P. nieujawniony złodziej kieszonkowy wyciągnął z marynarki 75 zł. gotówką, legitymację służbową Nr. 2743, dwa bilety wolnej jazdy na dystansie Wilno—Zakopane oraz aż 9 kwitów zastawowych lombardu przy ul. Biskupiej i Hetmańskiej.

Poszkodowany straty oblicza na 550 zł,

Wykorzystała zaufanie.

Niejaka Józefa Łagadko, pozostawiona sama w mieszkaniu Konstantego Szaksztowicza (ul. Prawo-Nieświecka 15) korzystając z nadarzającej się sytuacji skradła: bieliznę, garnitur i inne rzeczy ogólnej wartości 350 zł.

Uwiadomiona o wypadku policja jeszcze tego samego dnia odszukała złodziejkę, która do winy przyznała się i wszystkie zabrane rzeczy zwróciła.

Nie mogła oprzeć się pokusie.

Aleksandrowi Jabłońskiemu (ul. Nowogródzka 14) zginęła sukienka. Jak się okazało sukienkę tę zabrała Marja Juchniewicz, którą policja zmusiła do oddania cudzej własności.

Dwoje dzieci zatrutych grzybami. Jedno zmarło, drugie walczy ze śmiercią.

We środę mieszkanka wsi N. Werki, gm. rzeszańskiej Apolonja Kosowska przywiozła i ulokowała w szpitalu dziecięcym na Antokolu dwoje dzieci: 7-letniego Józefa i o dwa lata starszą Stasię z objawami ostrego zatrucia grzybami.

Mimo energicznych zabiegów Józio nazajutrz zmarł.

Notoryczny „potokarz" ujęty.

Donosiliśmy, że przybyłą ze wsi Szewiliszki pow. wołożyńskiego Marję Biłową w chwili gdy przejeżdżała przez ul. Stefańską okradziono z różnych rzeczy, znajdujących się na wozie.

W związku ze skargą poszkodowanej, policja wdrożyła dochodzenie i ustaliła, iż sprawcą kradzieży jest znany policji „potokarz" Edward Mickiewicz zamieszkały przy ul. Archanielskiej 47.

W aresztowanym poszkodowana kategorycznie poznała sprawcę kradzieży.

Zrabowanych rzeczy nie udało się policji dotąd odnaleźć.

Wypadki za dobę.

Od dnia 15 do dnia 16 b. m. zanotowano ogółem 38 różnych wypadków, w czem: kradzieży 4, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 15.

Żydzi polscy a polityka mniejszości narodowych.

„Hajnt" z dnia 14 maja zamieszcza wywiad swego korespondenta wiedeńskiego z Leo Motzkinem, przewodniczącym Wszechświatowej Rady dla ochrony mniejszości żydowskiej, oraz jednego z przywódców międzynarodowego ruchu mniejszości. Rada ochrony mniejszości żydowskich, posiadająca swą siedzibę w Paryżu, zajmuje obecnie miejsce dawnego Komitetu Delegacyj Żydowskich, a zadaniem jej jest przedewszystkiem zbieranie autentycznych materjałów o sytuacji mniejszości żydowskich w rozmaitych krajach, informowanie opinji europejskiej, a w szczególności sfer miarodajnych Ligi Narodów o postulatach narodowo-kulturalnych mniejszości żydowskich oraz interwenjowanie w razie potrzeby u poszczególnych rządów, jak to miało miejsce podczas ekscesów w Rumunji.

Za najważniejsze zadanie żydowskiej polityki mniejszościowej w chwili obecnej uważa p. Motzkin stworzenie silnej centralnej reprezentacji europejskiej mniejszości żydowskich. Rada paryska nie może narazie pełnić takiej roli... Walczy ona z brakiem działaczy i środków materjalnych, i praca jej nie może być prowadzona na należytą skalę. Żydzi nie potrafili dotąd wykorzystać trybuny międzynarodowej, która przy dobrej organizacji mogłaby skutecznie reprezentować ich interesy polityczne. W szczególności Żydzi polscy zainteresowani są we wzmocnieniu żydowskiej reprezentacji mniejszościowej zagranicą. Przedewszystkiem powinniby oni popierać Radę paryską materjałem ludzkim. Poważne zasługi ma na tem polu zmarły poseł dr. Reich, który z trybuny Unji Międzyparlamentarnej w znacznej mierze popierał żydowski ruch mniejszościowy. Żydzi polscy powinniby zorganizować żydowskie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów, co pozwoliłoby im uczestniczyć we wszechświatowym kongresie tych towarzystw i proklamować i z tej trybuny międzynarodowej postulaty mniejszości żydowskiej w Polsce. Kongres ten składa corocznie Lidzie Narodów sprawozdanie o sytuacji mniejszości narodowych w poszczególnych krajach, które posiada decydujący wpływ na pewne uchwały Ligi. Rząd polski wysyła do Genewy bardzo uzdolnionego polityka, p. Strońskiego, niezwykle namiętnego przeciwnika mniejszości narodowych, i jakkolwiek nie brak na terenie Ligi przyjaciół mniejszości, to jednak Żydzi wykorzystać muszą wszystkie dostępne trybuny międzynarodowe dla walki własnemi siłami o swe prawa, jako mniejszości.

Najbliższy kongres mniejszości narodowych, który odbędzie się w roku bieżącym w dniach 4 do 6 września w Genewie, zarówno jak kongres Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, zajmować się będzie przedewszystkiem sprawą kardynalną definicji mniejszości narodowej, określenia kryterjów, które pozwalają ją rozpoznawać, i praw, jakich domagać się jej wolno od państwa, w którem zamieszkuje. Dokoła tej niezwykle skomplikowanej sprawy rozwinie się niewątpliwie na obydwu kongresach ostra dyskusja między zwolennikami zasady terytorjalnej, którzy za mniejszość uważają tylko grupy, żyjące na zwartem terytorjum, a zwolennikami innego systemu, wedle którego o charakterze mniejszości narodowej decydują czynniki takie, jak język, kultura, tradycja i t. p. Dla Żydów sprawa ta ma pierwszorzędną doniosłość, a rozstrzygnięcie jej zadecyduje o losie mniejszości żydowskich we wszystkich krajach. (W. I. P.)

Rozmaitości

„TRZYNASTKA".

Na temat przesądu o specjalnym wpływie cyfry „13" na bieg spraw ludzkich pisze się od niepamiętnych czasów. Wogóle kwestją sporną jest, skąd pochodzi ten zabobon. Tradycja religijna chciałaby związać jego powstanie z liczbą biesiadników Ostatniej Wieczerzy, gdzie trzynastym uczestnikiem był zdrajca Judasz. Natomiast znów historycy greccy z Herodotem na czele twierdzą, że przesąd ten pochodzi od astrologów chaldejskich i wiąże się z ilością głównych gwiazd, którym magja chaldejska przypisywała specjalne znaczenie. W każdym bądź razie faktem jest, że zabobon przetrwał do dziś w niezmiennej formie i panuje powszechnie. W Nowym Jorku istnieje np. klub, który każdego 13-go dnia w miesiącu wydaje bankiet na 13 osób. W tem też mieście znani są ludzie, których jedynym zawodem jest „wynajmowanie się" jako czternasta osoba podczas przyjęć i t. d. nagle improwizowanych, gdzie trudno sprowadzić 14-go gościa, a reszta gości woli tolerować w swem towarzystwie obcego, niż narazić się na rzekome następstwa „trzynastki". We Francji w wielu prowincjonalnych miasteczkach pokój Nr. 13 w hotelach nigdy nie jest zamieszkały, a prefektury i magistratury miejskie stosują się do powszechnego życzenia właścicieli kamienic i nie oznaczają domów numerem „13", lecz „12-A". W Persji i Turcji obawa przed 13-ką jest tak wielka, że na określenie jej mówi się: „o jeden więcej niż 12".

Naodwrót jednak znane też są dość częste wypadki, w których 13-ka jest liczbą szczęśliwą. Np. Krzysztof Kolumb swą podróż, podczas której odkrył Amerykę, rozpoczął właśnie 13-go dnia w miesiącu. Statystyki niemiecike twierdzą, że najmniej morderstw przypada na dzień 12-y w miesiącu. Kiedy sławny angielski generał lord Roberts urządził przyjęcie dla swych trzynastu oficerów przed walną bitwą, w której zwyciężył zrewolntowanych Hindusów, żaden z tej 13-ki nie padł, mimo iż bitwa ta była znanem Pyrhusowem. zwycięstwem. Wkońcu można również wymienić panieża Leona XIII i króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, jako jednych z najszczęśliwszych ludzi naszych czasów.

Giełda warszawska z dn. 16.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905 - 8,865
Belgja	124,52—124,83—124,21
Holandja	358,81—359,71—357,91
Kopenhaga	238,72—239,32 -238,12
Londyn	43,35½—43,46—43,25
Nowy York	8,91—8,93—8,89
Paryż	35 00½—35,09—34,32
Praga	26.43 -26.49—26,37
Szwajcarja	172,50—172,93—172,07
Stokholm	239,79—239,89—238,69
Wiedeń	125,76—126,06—125,45
Berlin w obr. pryw.	212.94

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	110,50—113,00
Premjowa dolar.	64.00—63,50—65,00
5% kolejowa	55.25
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94.00
Te same 7%	83,25
10% kolejowa	102,50
4% ziemskie	45,50
8% ziemskie	78,00—77.75
8% Częstochowy	68,25—68.00
8% Lublina	56,00
8% Łodzi	70,75
8% Piotrkowa	69,25
10% Siedlec	82,00
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	61,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	116.00
Bank Handlowy	110,00
Bank Zachodni	73,00
Bank Spółek Zarobk.	72,[illegible]0
Chodorów	144.00
Częstocice	32,50
Cukier	36,50—36,00
Węgiel	51,50—50,00
Lilpop	28,25 - 27,75
Modrzejów	11,25
Starachowice	20,00—19,50
Haberbusch	1[illegible]6,00

Popierajcie przemysł krajowy

S. S. VAN DINE. 13)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Drukker namyślił się, poczem odpowiedział:

— Tak. Przypominam sobie, że odnosili się do siebie z pewnym chłodem. Chociaż nie przysiągłbym. Widzi pan, opuściłem klub zaraz po ich przyjściu.

— Wyszedł pan przez drzwi suteryny na tor i przez furtkę w murze na 75 Street? — Tak pan mówił?

Kaleka odpowiedział z ukrywanem ociąganiem.

— Tak. Poszedłem na rzekę na spacer. Koło 79 Street skręciłem do parku.

Heath tknięty zawodową, policyjną nieufnością, zadał następujące pytanie:

— Czy spotkał pan kogo znajomego?

Drukker żachnął się gniewnie, ale w wyłom wstąpił szybko Vance.

— To nie ma znaczenia sierżancie. W razie potrzeby będziemy mogli podjąć tę kwestję w każdej chwili.— Zwrócił się ponownie do kaleki. — Więc wrócił pan do siebie przed jedenastą. I wszedł pan do domu od frontu.

— Tak.

— Będąc tutaj z rana, nie zauważył pan niczego szczególnego?

— Wszystko panu powiedziałem.

— I z pewnością słyszał pan krzyk matki — o wpół do dwunastej.

Vance nie poruszył się, zadając to pytanie, ale w głosie jego zaznaczyła się pewna, słaba intonacja, która podziałała na Drukkera jak podcięcie biczem. Kaleka dźwignął z krzesła swe potworne ciało i stanął przed detektywem, dygocząc w ataku furji. Małe jego oczka ciskały błyskawice, wargi otwierały się i zamykały konwulsyjnie, a ręce poprostu latały.

— Do czego pan zmierza? — zapytał przeraźliwym falsetem. — Powiedziałem, że słyszałem jej krzyk. Wszystko mi jedno, czy ona temu przeczy, czy nie. Słyszałem również, że kręciła się po pokoju. Proszę sobie zapamiętać, że między jedenastą i dwunastą ja byłem w swoim pokoju i ona była w swoim pokoju. I nie uda się panu dowieść niczego innego. Oświadczam, że nie pozwolę się ciągnąć za język. Panu djabli do tego, co robiłem, albo, gdzie byłem — czy pan rozumie?...

Bezsensowna pasja gorbusa obudziła we mnie obawę, że rzuci się na Vance'a. Heath wstał, wyczuwając potencjalnie niebezpieczeństwo. Ale Vance pozostał spokojnie w miejscu, paląc papierosa. Kiedy tamten przycichł, rzekł zwyczajnym głosem bez śladu podniecenia:

— To wszystko jedno, co chcieliśmy wiedzieć, panie Drukker. Dziękuję panu. I doprawdy nie ma się pan czego unosić. Nasunęła mi się poprostu refleksja, że krzyk pańskiej matki mógł pomóc do ustalenia czasu morderstwa.

— Co jej krzyk mógł mieć wspólnego z czasem śmierci Robina? Czy powiedziała panu, że coś widziała?— Kaleka wydawał się wyczerpany. Oparł się ciężko o krawędź stołu.

W tej chwili w drzwiach ukazał się profesor Dillard. Za nim stał Arnesson.

— Co się tu dzieje? — zapytał profesor. — Słyszałem jakiś hałas.— Spojrzał chłodno na Drukkera.—Czyż Bella nie miała już dzisiaj dość wstrząśnień, żeby ją pan denerwował w ten sposób?

Vance wstał, lecz nim zdążył się odezwać, Arnesson podszedł do Drukkera, grożąc mu żartobliwie palcem.

— Doprawdy powinieneś się nauczyć nad sobą panować, Adolfie. Traktujesz życie obrzydliwie poważnie. Od tak dawna przebywasz w gwiezdnych bezmiarach i nie zdobyłeś się jeszcze na poczucie proporcyj. Jakże można przywiązywać taką wagę do nędznego ziemskiego życia?

Drukker dyszał ciężko.

— Te świnie — zaczął.

— Och, mój drogi! — przerwał tamten. — Cała rasa ludzka składa się z samych świń. Pocóż to wyszczególniać?... Chodź, odprowadzę cię do domu.

Ujął garbusa pod ramię i wyprowadził z pokoju.

— Bardzo mi przykro, że zakłóciliśmy panu profesorowi spokój — zwrócił się do pana domu Markham —Pan Drukker wpadł w gwałtowny gniew bez widocznej przyczyny. Śledztwo nie jest naturalnie przyjemną rzeczą, ale mamy nadzieję, że to długo nie potrwa.

— Oby jak najkrócej, panie sędzio! Starajcie się panowie oszczędzać Bellę. I przed odejściem zgłoście się jeszcze do mnie.

Po wyjściu profesora, Markham przeszedł się po pokoju z czołem zmarszczonem, z rękami założonemi wtył.

— Co sądzisz o Drukkerze? — zapytał, zatrzymując się przed Vance'em.

— Zdecydowanie niesympatyczna figura. Chory fizycznie i umysłowo. Urodzony kłamca, ale przebiegły — o, szatańsko przebiegły. Mózg anormalny. — zjawisko często spotykane u kalek tego typu. Czasami objawia się to prawdziwym genjuszem twórczym jak u Steinmetza, częściej wszakże zbacza na tory nieużytecznej, zawiłej spekulacji, jak u Drukkera. Pomimo wszystko jednak opłacił się nam ten wywiad. On ukrywa coś, co chciałby wyznać. Nie ma odwagi.

— Możliwe, naturalnie — przyznał z powątpiewaniem Markham.— Jest drażliwy na punkcie tej przedpołudniowej godziny. Przez cały czas obserwował cię jak kot.

— Jak łasica — poprawił Vance —ale otworzyły się nam przynajmniej nowe kierunki spekulacji. Nasz drażliwy magik matematyczny coś wie, a jego matka jest poprostu studnią możliwości. Gdybyśmy wiedzieli to, co oni oboje wiedzą, znaleźlibyśmy może klucz do tej głupiej tajemnicy.

Heath, który od godziny trwał w posępnej wzgardliwej nieruchomości, przybrał nagle zaczepną postawę.

— Panie sędzio, pozwoli pan sobie powiedzieć, że tracimy tu czas napróżno. Co przyjdzie z tych wszystkich narad? Sperlinga nam potrzeba i kwita. Niech go tylko moi chłopcy przyprowadzą i niech go tylko weźmiemy na spytki! Wszystko się odrazu wyklaruje. Kochał się chłop w tej pannie i był zazdrosny — nietylko o nią, ale i dlatego, że Robin umiał lepiej strzelać — temi czerwonemi patykami — od niego. Pokłócili się z Robinem w tym tu salonie — pan profesor ich słyszał. I jak wykazało śledztwo, był na dole ze swoją ofiarą na kilka minut przed morderstwem...

— I — uzupełnił ironicznie Vance —jego nazwisko znaczy „wróbel", Quod erat demonstrandum. Nie, sierżancie, to za łatwe. Ta gra była uplanowana zbyt przemyślnie, aby podejrzewanie padło wprost na winowajcę.

— Nie widzę w tem nic przemyślnego — upierał się Heath. — Sperling wpada w pasję, porywa łuk, ściąga strzałę ze ściany, wychodzi za Robinem na tor, przedziurawia mu serce i wieje.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, nadesłane — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski